Numer dzisiejszy zawiera 6 stron.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Wilno, Niedziela 18 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 114 (1756)

Utartym szlakiem.

W sferach opozycyjnych nastąpiło znowu ożywienie. Pomimo braku wszelkich danych — prócz pogłosek — o stanowisku rządu wobec złożonej petycji Centrolewu, oczekuje się ogólnie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną. Termin przewidziany przez konstytucję upływa z dniem 22-im b. m. O tem, że sesja zostanie otwarta nikt nie wątpi, natomiast trudno przewidzieć jak długo ona potrwa. Zależy to głównie od zapatrywań rządu na możliwość załatwienia podczas tej sesji ważnych spraw z dziedziny gospodarczej oraz ratyfikowania zawartych umów międzynarodowych z umową likwidacyjną i traktatem handlowym polsko - niemieckim na czele.

Nasuwają się tu trzy możliwości.

1) Rząd przyjdzie do przekonania, że opozycja wykorzysta sesję dla walki z nim i że „pracę" sejmową rozpocznie od nowych votum nieufności od walkowania sprawy p. Czechowicza lub sprawy pensjonowania oficerów i t. p., a nad rzeczywiście pilnemi sprawami gospodarczemi będzie wolniutko dyskutowała w komisjach, aby mieć doatecznie czasu na zdobycie „sukcesów" politycznych — i sesję odroczy z miejsca, zaraz po jej otwarciu.

2) Rząd potrafi przekonać opozycję lub jej część o konieczności ograniczenia prac Izb do spraw niecierpiących zwłoki dla Państwa z odsunięciem na później spraw politycznych—i w takim razie sesja będzie trwała dopóty, dopóki one konieczności nie zostaną załatwione.

3) Rząd uzna, że konieczność przeprowadzenia pewnych projektów ustawodawczych jest wyższa, niż utrzymanie się jego przy władzy—i, mając przeciw sobie cały obóz opozycyjny, żądający jego ustąpienia, złoży dymisję P. Prezydentowi, który powoła inny rząd, bardziej dla Sejmu „strawny".

Stawiając trzy powyższe hipotezy, nie chcę powiedzieć, że niema innych. Zdaje się jednak, że w tych ramach musi się znaleźć wyjście, prawdopodobnie w formie jakiegoś kompromisu między temi hipotezami. Wiadomości dotychczasowe są sprzeczne i nieoparte na jakichkolwiek wypowiedzeniach się osób decydujących. Dopiero wczorajsza konferencja Marszałka Piłsudskiego z premjerem Sławkiem zapewne zdecydowała stanowisko rządu, jednakże treść tej decyzji nie została podana do wiadomości publicznej. Pozostajemy więc wciąż jeszcze w sferze dowolnych domysłów, jednak najmniej prawdopodobnem wydaje się usatysfakcjonowanie opozycji przez ustąpienie rządu przed otwarciem sesji.

Ożywienie, które zapanowało od tygodnia w sferach opozycyjnych, daje wyraźny przedsmak tego, co leży im na sercu. Żądanie zwołania Sejmu motywowane było potrzebami państwowemi w dziedzinie gospodarczej, o którą opozycja, skoro tylko sesja zwyczajna została zamknięta, zaczęła okazywać niezwykłą troskę. Nie brakuje jej wówczas pomysłowości w formułowaniu sposobów zaradzenia niedomaganiom gospodarczym kraju.

P.P.S. ogłasza szczegółowy program „sanacji", pozwalający podziwiać tupet autorów w rzucaniu haseł demagogicznych, o których sami oni wiedzą, że stałyby się ostatnim gwoździem do trumny życia gospodarczego państwa, gdyby je kto zechciał realizować w dzisiejszych warunkach. Ekonomiści „Gazety Warszawskiej" coraz to ciemniejsze obrazy roztaczają przed oczami swoich obałamuconych czytelników, łudząc ich posiadaniem środków natychmiastowej poprawy. Byle tylko im oddano władzę, byle tylko dopuszczono do załatwienia porachunków ze znienawidzoną „sanacją"... Czego ci ludzie spodziewają się, na jaki zanik instynktu samozachowawczego liczą w społeczeństwie, aby ono poddało się reakcyjno-nacjonalistycznym eksperymentom obozu „narodowego"?

Wczorajszy „Nasz Przegląd" dopatruje się „wśród rozsądnej i rozważnej części opozycji" tendencyj kompromisowych na okres kryzysu gospodarczego, którego uleczenie wymaga współpracy rządu z Sejmem. Asumpt do tego wniosku daje autorowi artykuł p. Thugutta w ostatnim numerze „Tygodnia". Być może, obserwacja jest słuszna, o ile chodzi o osobę p. Thugutta, ale w jakim stopniu jego poglądy znajdują oddźwięk w gronie aktywnych przywódców opozycji—oto pytanie. Publicysta „Naszego Przeglądu" nazywa p. Thugutta „duchowym wodzem opozycji lewicowej". Być może i ta uwaga jest trafna. Ale p. Thugutt stoi obecnie na uboczu i taktyką Centrolewu stale nie kieruje. Centrolew znajduje się w rękach ludzi, dla których racje walki politycznej z rządami pomajowemi są alfą i omegą ich postępowania.

P. M. Niedziałkowski pisze we wczorajszym „Robotniku", że „sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu... winna być zarazem sesją zupełnie jasnych i niedwuznacznych sytuacyj politycznych". Zdanie cokolwiek enigmatyczne, ale zdaje się z niego wynikać, że chodzi tu o stosunek do rządu. Ustąp — mówi p. Niedziałkowski — albo my ciebie obalimy. Sprawy gospodarcze możemy załatwiać równolegle, albo troszkę później...

Jednem słowem już na samym wstępie wszystko się sprowadza do tych samych niezmiennych politycznych konfliktów i kontrowersyj, któremi naładowana była ostatnia sesja. Bez ich rozstrzygnięcia perspektywy na pozytywne rezultaty zbliżającego się okresu parlamentarnego są nieobiecujące. Kryzys polityczny dominuje w Izbach ustawodawczych, kryzys gospodarczy — w społeczeństwie i jego życiu codziennem. Rząd chce iść za wymogami życia. parlament chce to życie sprowadzić do walki politycznej. Jak tu znaleźć wspólny język? To też zbliżająca się sesja parlamentu nie będzie punktem zwrotnym w rozwoju kryzysu polskiego. Tyle można dziś powiedzieć z pełnem przekonaniem.

Testis.

Wice-min. Pieracki na pogrzebie ś.p. Bp. Lisieckiego.

WARSZAWA, 17.V (Pat). Dnia 17 b. m. wieczorem wyjechał do Katowic na pogrzeb biskupa Lisieckiego w charakterze przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Bronisław Pieracki.

Kondolencja Premjera p. Orkanowej.

KRAKÓW, 17.V (Pat). P. premjer Sławek przesłał następującą depeszę do wdowy po ś. p. Władysławie Orkanie:

Głęboko wzruszony śmiercią nieodżałowanej pamięci towarzysza broni i wielkiego poety proszę Szanowną Panią o przyjęcie wyrazów mego najserdeczniejszego współczucia. (—) Walery Sławek.

Podróż p. Devey'a do Jugosławji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W połowie czerwca doradca finansowy rządu polskiego p. Devey wyjeżdża do Jugosławji. Podróż jego do Belgradu będzie miała ten sam charakter co i podróż do Bukaresztu, a mianowicie p. Devey przed opuszczeniem Polski na stałe w listopadzie chce bliżej zapoznać się z sytuacją gospodarczą i finansową państw południowo-wschodnich, by po powrocie do Stanów Zjednoczonych móc podjąć pewne kroki celem uprzystępnienia tym państwom większego kredytu na giełdach amerykańskich.

Mała szkoda, krótki żal.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec przejęcia przez polskie Tow. Okrętowe agend dawnej Baltic-America Line, która obsługiwała również i port w Kłajpedzie, Amerykańsko-litewski komitet emigracyjny podjął w Kownie agitację przeciwko posługiwaniu się przez Litwę okrętami polskiemi. Komitet ten zawiadomił poselstwo litewskie w Waszyngtonie, że okręty polskie mają zakazany wstęp do portu Kłajpedzkiego, a poseł litewski w Waszyngtonie zwrócił się do emigracji litewskiej z oświadczeniem, że nie będzie udzielał wiz i paszportów litewskim obywatelom udającym się na terytorjum Polski, za które uważa także okręty płynące pod banderą polską.

Szef sztabu generalnego armji finlandzkiej przybywa do Warszawy.

WARSZAWA, 17.V (Pat). W poniedziałek 19 b. m. o 6.30 rano przybywa do Warszawy szef sztabu generalnego armji finlandzkiej Vallenius w towarzystwie oficera sztabowego majora Kraemera. Jednocześnie przebywa przyszły attaché wojskowy Finlandji w Polsce podpułkownik Svensson.

Konferencja paneuropejska.

BERLIN, 17.V (Pat). Rozpoczęły się tu dzisiaj obrady konferencji paneuropejskiej, zwołanej przez hr. Coudenhove-Kalergi. Przywódcy delegacyj poszczególnych państw złożyli dziś wieńce na grobie Stresemana. W akcie tym uczestniczył z ramienia delegacji polskiej p. Lednicki.

Plan Younga wszedł już w życie.

PARYŻ, 17.V (Pat). Komisja reparacyjna ogłosiła komunikat, stwierdzający: 1) ratyfikację układu haskiego przez Niemcy, 2) ratyfikację tego układu przez Belgję, Anglję, Francję i Włochy, 3) utworzenie Banku Wpłat Międzynarodowych. Wobec tego plan Younga wchodzi w życie 17 maja.

Konferencja premjera Sławka z Marszałkiem Piłsudskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu dzisiejszym o godz. 1 w poł. p. premjer Sławek udał się do Belwederu i odbył tam dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Przebieg tej konferencji nie jest znany, jednakże pewne koła polityczne, w związku z upływem terminu przewidzianego przez konstytucję na zwołanie sesji nadzwyczajnej od chwili złożenia P. Prezydentowi Rzplitej wniosku poselskiego, utrzymują, że na konferencji tej zapadła ostateczna decyzja co do taktyki rządu wobec żądania przez opozycję zwołania sesji nadzwyczajnej.

Termin konstytucyjny przewidziany art. 25 konstytucji zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu upływa 23 — 24 b. m., a zatem należy się spodziewać, że pierwsze dni nadchodzącego tygodnia przyniosą już szerokiej opinji całkowite wyjaśnienie sytuacji.

Dymisja p. Knolla.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się z kół zbliżonych do Min. Spraw Zagran., że poseł Polski w Berlinie p. min. Knoll złożył prośbę o dymisję. Prośba jego nie została jeszcze rozpatrzona.

Utrzymują jednak, co notujemy z obowiązku dziennikarskiego, iż p. poseł Knoll w niedługim czasie opuści polską placówkę w Berlinie.

Epilog głośnej sprawy podsłuchu telefonicznego.

Seinfeld został uniewinniony.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie odbył się proces przeciwko dziennikarzowi Seinfeldowi w głośnej przed paru miesiącami sprawie wykrycia podsłuchu telefonicznego na linji Zamek — Spała.

Akt oskarżenia zarzucał Seinfeldowi, że 28 grudnia ub. r. umyślnie ujawnił innej osobie wiadomości, które, ze względu na dobro państwa polskiego należało zachować w tajemnicy przed rządem obcego państwa. Mianowicie w komunikacie poufnym Agencji Wschodniej, rozsyłanym między innemi i oddziałom prowincjonalnym agencji, zamieścił treść meldunku sytuacyjnego, złożonego Prezydentowi Rzeczypospolitej przez desygnowego wówczas na premjera prof. Bartla o tworzeniu nowego rządu, meldunku podsłuchanego nie przypadkowo, lecz rozmyślnie przez telefon w czasie rozmowy telefonicznej pomiędzy Zamkiem a Spałą.

Po zeznaniach świadków, między innymi szefa gabinetu p. premjera Bartla radcy Zaćwilichowskiego, który stwierdził, że rozmowa nosiła charakter urzędowy i nie należy ją uważać za poufną, gdyż zarówno stronnictwa polityczne jak i zagranica żywo interesują się przebiegiem przesilenia i wielu osobom mogło zależeć na otrzymaniu tych informacyj, oraz po przemówieniu stron, podsądny Seinfeld został uniewinniony, gdyż Sąd nie widzi w tem postępowaniu oskarżonego przestępstwa przewidzianego dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za uprawianie szpiegostwa.

30 czerwca — koniec ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 17. V. (Pat). Z Genewy donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych Briand oświadczył miał przed odjazdem w rozmowie z min. Curtiusem, że rząd francuski zamierza w dniu 30 czerwca notyfikować rządowi Rzeszy zupełną ewakuację Nadrenji.

Ex-kajzer w Essen.

BERLIN, 17. V. (Pat). Z Essen donoszą, że wczoraj przed południem miasto zaalarmowane zostało wiadomością o nagłym przyjeździe byłego cesarza Wilhelma, który miał wziąć udział w uroczystym otwarciu nowych urządzeń technicznych w zakładach Kruppa.

Sowieckie zaprzeczenie.

MOSKWA. 17. V. (Pat). Agencja Tass donosi: W związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie zagranicznej o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na pograniczu polsko-sowieckim, agencja Tass upoważniona została do oświadczenia, że informacje te są całkowicie zmyślone i pozbawione wszelkiej podstawy.

Muzułmanie indyjscy przeciwko sjonizmowi.

LONDYN, 17. V. (Pat). Muzułmanie w Bombaju obchodzili bardzo uroczyście dzień Palestyny. Miasto przebiegały olbrzymie pochody, ponad któremi górowały hasła, wypisane na sztandarach i transparentach: „Precz z deklaracją Balfoura". Na meetingach, w których brały udział tłumy, dochodzące do 100 tys. osób przyjęto rezolucje, domagające się zadośćuczynienia żądaniom mahometan palestyńskich.

Złośliwy Cukerman

odgryzł strażnikowi granicznemu nos.

TORUŃ, 17.V. (Pat). Wczoraj w godzinach wieczornych wpobliżu wsi Nogac w pasie granicznym pełniący służbę strażnik napadnięty został przez jakiegoś osobnika, który w czasie walki odgryzł strażnikowi nos. Strażnik w obronie własnej użył broni palnej, raniąc napastnika, który mimo to zdołał zbiec do pobliskiego lasu. Policja ujęła napastnika, którym okazał się niejaki Cukerman z Mokrego w powiecie grudziądzkim. Obydwu rannych umieszczono w szpitalu.

Austrja — kandydatem do Rady Ligi.

WIEDEŃ, 17.V (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Genewy, że Austrja ma poważne widoki otrzymania miejsca w Radzie Ligi Narodów na rok 1931.

Przewidywane zmiany dyplomatyczne w Niemczech.

BERLIN, 17.V (Pat). Prasa donosi, że ambasador niemiecki w Angorze p. Nadolny bawił w tych dniach w Genewie. Nadolny ubiega się o stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie w miejsce p. Dircksena. Kandydaturę Nadolnego popierać ma otoczenie prezydenta Hindenburga.

Międzynarodowy Bank Wypłat już urzęduje.

BAZYLEA, 17.V (Pat). Międzynarodowy Bank Wypłat rozpoczął dziś swe czynności urzędowe.

Światowa konferencja Żydów-inwalidów.

PARYŻ, 17.V. W Paryżu odbyła się światowa konferencja Żydów-inwalidów i uczestników wojny. Obecni byli delegaci z 10 państw. Przybył prezes wszechświatowej organizacji Żydów-inwalidów i kombatantów poseł na Sejm polski Heller. Obrady trwały dwa dni. Powzięto szereg rezolucyj, zdążających do rozszerzenia organizacji na kraje szczególnie zamorskie, które do zrzeszenia jeszcze dotąd nie należą, oraz w kierunku zebrania funduszu na pomoc społeczną dla Żydów-inwalidów i innych ofiar wojny.

Kombatanci-Żydzi święcą rocznicę bitwy pod Arras.

PARYŻ, 17.V. Z okazji 15-lecia krwawej bitwy pod Arras, w czasie której poległa znaczna ilość ochotników żydowskich, walczących w szeregach armji francuskiej, paryska organizacja byłych kombatantów-Żydów urządziła uroczysty obchód tej bitwy.

Specjalna delegacja udała się na pole bitwy, gdzie złożyła wieńce u stóp pomnika poległych. W Paryżu odbyła się akademja pod honorowem przewodnictwem ministra wojny Maginot'a i głównego rabina we Francji Izraela Levy'ego. Obecni byli przedstaw. wszystkich państw sojuszniczych. Polskę reprezentował zastępca attaché wojskowego mjr. Łubieński.

Oprócz tego była obecna delegacja byłych wojskowych we Francji. Obecny był również poseł na Sejm Heller ze Lwowa, bawiący w Paryżu z okazji kongresu wszechświatowej organizacji Żydów inwalidów i byłych kombatantów. Należy nadmienić, że znaczna część wspomnianych ochotników żydowskich pochodziła z Polski.

Norweskie święto narodowe i pogrzeb Nansena.

OSLO, 17.V. (Pat). Dziś obchodzono tu uroczyście norweskie święto narodowe, a zarazem dzień żałoby po zgonie Nansena. Miasto jest udekorowane flagami, spowitemi kirem. O godz. 13 rozpoczęły się oficjalne uroczystości pogrzebowe w gmachu uniwersytetu w obecności króla, księcia-następcy tronu, przewodniczącego i członków parlamentu, członków rządu z premjerem na czele korpusu dyplomatycznego.

OSLO, 17.V. (Pat). Po uroczystościach żałobnych ku czci Nansena na uniwersytecie kondukt ruszył ku krematorjum. Konduktowi towarzyszyły tłumy publiczności. Kondukt przybył do krematorjum o godz. 15, poczem odbyła się krótka ceremonja pożegnania zwłok przez króla i księcia-następcę tronu oraz rodzinę i przyjaciół zmarłego.

—o—

Zjazd Zrzeszenia Nauczycieli Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce.

WARSZAWA, 17.V. (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie obrady jubileuszowego zjazdu Zrzeszenia Nauczycieli Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce z okazji 10-lecia istnienia tego stowarzyszenia.

Straszny wypadek.

LWÓW, 17.V. (Pat). W Zadworzu, pow. Przemyślany, woj. tarnopolskiego do wnętrza młyna wcisnął się niedostrzeżony 8-letni chłopiec Kraczkowski, który bawiąc się tam porwany został przez transmisję i wciągnięty w tryby kół. Ciało jego poszarpane zostało na strzępy.

Dzienniki, podając tę wiadomość przypominają, że przed trzema laty ojciec zabitego dziecka poniósł również podobną śmierć wskutek porwania go przez transmisję.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 17.V (Pat). Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 21-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana 80 tys. zł. padła na numer 76.591.

Premjowa pożyczka budowlana.

Jeszcze dzisiaj gdzie niegdzie spotykamy na jakimś murze czy parkanie wyblakły, zrudziały napis „ty Polsce — Polska tobie"! Było to wspaniałe hasło 1920 roku wzywające zaciągi ochotnicze do szeregów. Hasło to trawestujące rzymskie: Do ut des nic nie straciło na swej aktualności, jest to bowiem zawołanie rozumnego obywatela państwa, który we wszelki sposób winien się przyczyniać do prosperacji własnego państwa. Żadne społeczeństwo nie może przerzucać na barki państwa wszystkich swoich trosk i kłopotów, a samo obojętnie i z założonemi rękoma przyglądać się tysiącznym trudnościom Rządu. Jak najszersze współdziałanie z rządem i samopomoc społeczna jest normalnym objawem społeczeństw zdrowych.

Takiego właściwego stosunku można oczekiwać i od naszego społeczeństwa, dało ono bowiem niejednokrotnie przykłady, że radzić sobie potrafi. W obecnym okresie trapi nas wszystkich głód mieszkaniowy, stagnacja w ruchu budowlanym, bezrobocie.

Chcąc taki stan rzeczy złagodzić i umożliwić niezwłoczne ożywienie przemysłu budowlanego, rząd odwołuje się do społeczeństwa, emitując premjową pożyczkę budowlaną, przeznaczoną wyłącznie na kredyty dla budownictwa mieszkaniowego prywatnego. Ogłoszona przez Ministerstwo Skarbu premjowa pożyczka budowlana ma na celu utworzenie wielkiego funduszu z wyraźnem przeznaczeniem go na kredyty dla budownictwa mieszkaniowego prywatnego.

Pożyczka przychodzi w momencie kiedy się daje zauważyć znaczne upłynnienie gotówki na rynku pieniężnym. Wyrazem tej płynności pieniądza i wskaźnikiem, że pożyczka będzie miała niewątpliwie powodzenie jest znamienny fakt, że wzrost wkładów oszczędnościowych P. K. O. w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy osiągnął przeszło 35 milj. zł., ponadto szczególnie dobrze jest pomyślana i skonstruowana premjowa pożyczka budowlana, liczy się bowiem z możliwościami nabywczemi najszerszych mas, zasługując na miano pożyczki istotnie demokratycznej.

A więc:

Wypuszcza się pierwszą serję premjowej pożyczki budowlanej na sumę 50 miljonów złotych w odcinkach 50-złotowych na okaziciela. Ta niska wartość nominalna obligacji udostępnia każdemu nabycie pożyczki.

Aczkolwiek oprocentowanie pożyczki — 3 proc. rocznie może się wydać niskie — kompensuje to udział każdej obligacji w losowaniu — 4 razy do roku: 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada każdego roku. Suma premij rocznie wyniesie 2.000.000 zł. w zł., czyli kwartalnie los obdaruje szczęśliwych posiadaczy obligacyj sumą 500.000 zł. w zł. w 112 premjach, a mianowicie: 1 premja w wysokości 250.000 zł., 1 premja w wysokości 50 tys. zł., 10 premij po 10.000 zł. i 100 premij po 1000 zł., przyczem dodać trzeba, że nawet szczęśliwie wylosowane obligacje nie przestają nadal brać udziału w dalszych losowaniach W ten sposób każda obligacja jest, jakby bezpłatnym biletem na wielką loterję pieniężną z ciągnieniem 4 razy do roku na przeciąg lat 20-tu, taki jest bowiem termin maksymalny wykupu całej pożyczki.

Te wielkie szanse wygranej łącznie z niską ceną obligacyj podnoszą znacznie atrakcyjność pożyczki i czynią z niej popularny, pożądany walor państwowy.

Ponadto obligacje pożyczki mają charakter popularny, można więc używać obligacyj jako kaucji, gwarancji, depozytów etc. Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Kupony od obligacyj pożyczki wolne są od podatków od kapitałów i rent.

Syndykat największych banków polskich z P. K. O. na czele przyjął i zagwarantował całą emisję pożyczki aby rozprowadzić ją po całym kraju. Społeczeństwo niewątpliwie wlot zrozumie doniosłe cele i zadanie pożyczki i da temu wyraz nabywając dostępne bo 50-złotowe obligacje. Przemawiają za tem nietylko racje państwowo-społeczne, ale również osobisty interes nabywcy. Za 50 złotych staje się on uczestnikiem 4-ch dorocznych losowań w przeciągu lat 20, w żadnym wypadku nie tracąc kapitału, mówiąc językiem loteryjnym — stawki. A szanse fortuny wobec licznych i wielkich premij są bardzo ponętne.

Bez egzaltacji można przewidzieć rychłe emitowanie II-ej serji pożyczki, bo pierwsza będzie niebawem rozchwytana.

Cele i zadania pożyczki — praca mas robotniczych, budownictwo mieszkań prywatnych, a więc złagodzenie głodu mieszkaniowego zbyt wszystkim nam leży na sercu, abyśmy nie mieli poprzeć całą siłą akcji pożyczkowej.

Sprawa federacji państw europejskich.
Projekt Brianda.

LONDYN, 17. V. (Pat). „Daily Herald" w korespondencji z Genewy na podstawie rzekomo miarodajnych źródeł podaje streszczenie memorandum Brianda do rządów europejskich w sprawie stworzenia federacji europejskiej.

Dziennik twierdzi, iż organizacja, proponowana przez Brianda, będzie wzorowana na Lidze Narodów. Poza zgromadzeniem europejskiem ma ona składać się z rady i stałego sekretarjatu, który prawdopodobnie będzie stale urzędował w Genewie. Briand podkreśla, że proponowany przez niego związek będzie funkcjonował w ramach Ligi Narodów i być nie może mowy o możliwości jakiegokolwiek antagonizmu do państw, pozostających poza federacją.

WARSZAWA, 17. V. (Pat). Dnia 17 b. m. ambasador Francji p. Laroche odwiedził p. podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Wysockiego i złożył na jego ręce memorandum rządu francuskiego w sprawie unji federalnej europejskiej.

Memorandum to złożone zostało równocześnie rządom wszystkich państw europejskich, będących członkami Ligi Narodów. W nocie, dołączonej do tego memorandum, rząd francuski prosi rząd polski o nadesłanie odpowiedzi do dnia 15 lipca b. r.

BERLIN, 17.V (Pat). Dzisiaj o godz. pół do 12-ej przed południem ambasador francuski w Berlinie de Margueritte wręczył podsekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Schubertowi memorjał, zawierający projekt francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda w sprawie utworzenia federacji państw europejskich.

Analiza memorandum rządu francuskiego
w sprawie ustroju europejskiej unji federalnej.

PARYŻ, 18.V (Pat). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało dziś do wiadomości prasy światowej analizę memorandum rządu francuskiego w sprawie ustroju europejskiej unji federalnej.

Podjęcie próby unji europejskiej znajduje — według tego komunikatu — swe uzasadnienie w istniejącem wśród wszystkich państw europejskich poczuciu zbiorowej odpowiedzialności w obliczu niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju europejskiego, z punktu widzenia zarówno politycznego, jak gospodarczego i społecznego brak wpólności pomiędzy zespołami sił materjalnych i moralnych Europy. Współpraca europejska winna odbywać się w łączności z Ligą Narodów.

Unja europejska powinna realizować się w atmosferze pełnego zaufania na gruncie współdziałania z wszystkiemi państwami zagranicznemi, członkami Ligi Narodów, jak i temi, które do niej nie należą, interesującemi się szczerze postępami idei pokoju w świecie. Wprowadzenie łączności federalnej pomiędzy rządami europejskiemi nie mogłyby w żadnym wypadku i w żadnym stopniu naruszać któregokolwiek z praw suwerennych państw będących członkami unji.

Konsultacja francuska dotyczy czterech punktów zasadniczych: 1) niezbędności zawarcia paktu ogólnego, chociażby najelementarniejszego, eelem stwierdzenia zasady unji moralnej europejskiej i uroczystego uświęcenia aktu solidarności państw europejskich, 2) niezbędności mechanizmu, mogącego zapewnić unji europejskiej istnienie organów niezbędnych dla spełnienia jej zadania, 3) niezbędności ustalenia zgóry zasadniczych dyrektyw, które mają być podstawą dla ogólnych koncepcyj komitetu europejskiego oraz stanowić wytyczne w pracach wykonawczych tego komitetu w celu opracowania programu organizacji europejskiej, 4) potrzeby zarysowania dla przyszłej konferencji europejskiej, bądź dla przyszłego komitetu europejskiego sprawy rozważenia wszystkich kwestyj, związanych z wprowadzeniem w życie zamierzonej unji.

W konkluzji memorandum twierdzi, że rząd francuski, zwracając się do rządów, których zdania zasięga, z prośbą o przysłanie mu swych odpowiedzi przed dniem 15 lipca, wyraża nadzieję, że odpowiedzi te przeniknięte będą głęboką troską uczynienia zadość oczekiwaniom narodów i aspiracjom sumienia europejskiego i dostarczą elementu porozumienia i pojednawczości, które pozwolą na podstawie pierwszego szkicu organizacji federalnej na utworzenie trwałych ram tej współpracy europejskiej, której pogłębiebienie będzie mogło być ustalone na najbliższych zebraniach w Genewie.

Nowe krwawe starcie na tle politycznem w Berlinie.

BERLIN, 17.V. (Pat). Ubiegłej nocy w różnych punktach miasta doszło do krwawych starć pomiędzy przeciwnikami politycznymi. Dwie osoby zostały zabite, a szereg innych doznało ciężkich obrażeń. Obaj zabici byli członkami partji komunistycznej.

Pewien 29-letni obywatel został tak ciężko poraniony, iż w drodze do szpitala zmarł. Inny uczestnik bójki otrzymał ciężki postrzał w ramię. Po północy znaleziono na jednej z ulic w Schoenenburgu ciało 35-letniego robotnika. Jak przypuszczają, chodzi tu o akt zemsty politycznej.

Pożar miasta Bergen.

BERLIN, 17.V. (Pat). Z Oslo donoszą, że stare norweskie miasto portowe Bergen nawiedzone zostało wczoraj katastrofą pożaru. Ogień powstał w godzinach popołudniowych w jednym z domów, znajdujących się wpobliżu portu, przerzucając się szybko na pobliskie domy drewniane, pochodzące z okresu Hanzy. Pastwą płomieni padło 75 domów drewnianych. Katastrofa obecna przypomina pożar, jaki nawiedził Bergen w roku 1916. Wówczas też bardzo wiele domów drewnianych padło ofiarą płomieni. Szkody są ogromne.

Dzielna lotniczka.
W ciągu dwóch tygodni przeleciała 10 tysięcy kilometrów.

LONDYN, 17.V. (Pat). Wczoraj do Bangkoku przybyła z Bangoonu lotniczka angielska Amy Jonson, odbywająca lot z Anglji do Australji. Lotniczka jest mocno wyczerpana trudnemi przelotami, zwłaszcza nad pasmami górskiemi. Przeleciała w ciągu dwóch tygodni 10 tys. kilometrów. Przelot w ostatnim etapie na przestrzeni przeszło 500 kilometrów był niezwykle trudny. Lotniczka opowiadała, że deszcze, mgła zaciemniały zupełnie pole widzenia, wskutek czego aparat robił przeciętnie po 75 kilometrów na godz.

Złodziej, który okradł członków chóru łotewskiego, aresztowany.

WARSZAWA, 17.V. (Pat). Policja śledcza aresztowała tutaj notorycznego złodzieja Henyrka Chojeckiego, który 15 b. m. okradł w Poznaniu członków chóru łotewskiego.

Kiedy chór łotewski przybył do Poznania Chojecki korzystając ze ścisku na dworcu, przyłączył się do chóru łotewskiego. Chojeckiemu jako gościowi przydzielono kwaterę wraz z członkami chóru. Podczas gdy goście łotewscy udali się na zwiedzanie miasta, Chojecki skradł z walizek artystów szereg rzeczy na sumę kilku tysięcy złotych i po sprzedaniu skradzionej garderoby uciekł do Warszawy. Tutaj zamieszkał w hotelu Lipskim. legitymując się legitymacją skradzioną studentowi poznańskiemu Franciszkowi Adamusowi. Rozporządzając pieniędzmi, począł bawić się w lokalach rozrywkowych, co zwróciło nań uwagę policji. Przyznał się do kradzieży.

Znaleziono przy nim 42 różnych kluczy kilkanaście skradzionych legitymacyj studentów Instytutu Dentystycznego Warszawskiego i Poznańskiego uniwersytetu, sznur pereł jednej z artystek łotewskich. Chojeckiego odesłano dziś do Poznania, skradzione przedmioty będą odebrane paserom.

Sowieckie samoloty nad polskiem pograniczem

Z pogranicza donoszą, iż ostatnio na terenie pow. dziśnieńskiego i wilejskiego zauważono częste przeloty sowieckich samolotów. W ciągu ostatniego tygodnia zauważono około 10 samolotów latających nad pograniczem polskiem.

Tajemnicze te manewry floty sowieckiej związane są z przygotowaniami do wielkich manewrów wojsk sowieckich, które odbędą się na pograniczu w końcu b. m.

Skutki burzy.

LWÓW, 17.V. (Pat). W czasie burzy, która przeszła nad okolicami Lwowa we wsi Wroców uderzył piorun w chatę, powodując śmierć dwóch znajdujących się tam osób. Dom spłonął doszczętnie. Dwie kobiety, które skryły się przed deszczem pod strzechę tego domu, wyszły bez szwanku.

Nakaz radości.

Piękny, słoneczny dzień majowy jest nakazem radości. Oczywiście, mamy w sercu i głowie cały zapas trosk, ale poco wyszukiwać przykrości i zmartwienia? Jest zimno, jest gorąco, tu zawód, tam zła wola, tu nadużycie, tam niedotrzymanie umowy... Ależ na Boga! W ten słoneczny dzień majowy — nie myślmy o tem! Odwróćmy oczy od ciemnych stron życia i rzeczy! Cała natura będzie się z nami uśmiechać, powietrze wyda się nam wonniejsze, niebo jaśniejsze, zieloność majowa wspanialsza, ptaki będą piękniej śpiewały, a słońce mocniej grzało!

Każdy powinien się kąpać w wesołości, jest to cudowne lekarstwo! Balsam słonecznej radości niech zmyje z duszy naszej rdzę, zły humor, smutek, ponure usposobienie. Bez wesołości niema zdrowia duszy, ani ciała, niema energji, ani zapału do pracy. Miejcie energję uśmiechniętą! Oto mała recepta duchowa na maj.

A przytem, przy pogodnym, uśmiechniętym nastroju — wysiłek i praca wydadzą się łatwiejsze i będą bardziej owocne. Będziemy mogli nawet osiągać nadwyżkę tej owocności wysiłków. Więcej zrobimy, więcej przysporzymy sobie dobra. A ta „nadwyżka" — to dobro, którego nie powinniśmy lekkomyślnie spożyć, ale należycie je przechować, jako cenny zapas.

Przechowalnią takiego „nadwyżkowego" dobra — jest instytucja słusznie zwana skarbnicą narodu polskiego — P. K. O. Tam składajmy nasze oszczędzone pieniążki! Na tej urodzajnej glebie, która zasilana wciąż świeżym nasieniem pieniężnym — wyda obfity, bogaty plon — kapitał.

W każdym trudniejszym wypadku życiowym okaże on nam swoją dobrotliwą pomoc ratowniczą!

A więc już wiecie: Maj, pogoda w duszy, rzeźka praca, zasiew pieniężny w żyzną glebę P. K. O.

Rezultat: bujny plon — kapitał na grudzień życia.

Lubicz.

Listy z Warszawy.

Odczyt prof. Ruszczyca. — Niedostateczna propaganda. — Burza teatralna, jako przykład. — Nieznajomość psyche wileńskiej.

Staraniem Akademickiego Koła Wilnian, odbył się dn. 10 b. m. w Warszawie odczyt pr. Ferdynanda Ruszczyca. Piękny odczyt z przeźroczami o Wilnie. Inicjatywa młodzieży zasługuje na gorącą pochwałę i zachętę. Dużo już razy pisałem o ignorancji Warszawy na punkcie znajomości t. zw. Kresów Wschodnich — ignorancji bardzo szkodliwej, bo niekiedy odbijającej się w niektórych zarządzeniach władz centralnych. To też nie należałoby poprzestawać na jednym takim odczycie, wygłoszonym, w dodatku, na temat stosunkowo najlepiej znany. (O samem bowiem Wilnie i o jego pięknie Warszawa ma już pewne pojęcie). Pożądany byłby cały cykl prelekcyj, dających obraz Wileńszczyzny z rozmaitych punktów widzenia, a więc etnograficznego, gospodarczego, kulturalnego, etc. Trzebaby przytem nacisk kłaść na cechy, odróżniające kraj ten od rdzennej Polski, aby ogół nareszcie zrozumiał, że nie wszystko, co jest odpowiednie dla Warszawy, czy Krakowa, musi być również korzystne dla Wilna.

Obecnie, gdy się już zaczyna poważnie mówić o potrzebie decentralizacji, rozpowszechnianie rzetelnych wiadomości o poszczególnych dzielnicach państwa winno być uważane za jedno z najpilniejszych zadań wszelkich instytucyj, oddziaływających na opinję publiczną. Niestety, wcale nie widać, aby do obowiązku tego którakolwiek z nich mocno się poczuwała. Przedewszystkiem lekceważy sprawę tę prasa — zwłaszcza ta najpoczytniejsza, codzienna, poprzestająca tylko na informacjach reporterskich z chwili bieżącej. Jeżeli znajdzie się tu od czasu do czasu jaki opis tej lub owej części kraju, to najczęściej dobry tylko dla turystów: podaje się co tu czy ówdzie obejrzeć warto. Bezplanowo również zadanie to traktuje Polskie Radjo, w którego programach za mało się spotyka odczytów na tematy krajoznawcze. Bez porównania więcej uwagi poświęca się tu historji, jakkolwiek wątpliwą jest rzeczą, aby „wczoraj" miało być ważniejsze, aniżeli „dziś". Wreszcie kinematograf... Środek ten, świetnie wyzyskiwany już gdzie indziej zarówno dla propagandy, jak i popularyzacji rozmaitych idei i wiadomości, u nas wogóle stawia zaledwie pierwsze, bardzo jeszcze nieudolne kroki, więc w rachubę brany być nie może.

Wszystko to składa się na fakt, że nauka o Polsce dzisiejszej, jakkolwiek wykładana już dzieciom naszym w szkołach, prawie nie ma dostępu do starszego pokolenia, co bywa powodem wielu błędów i nieporozumień.

Ot, dla przykładu, weźmy choćby taki wypadek, jak ostatnie perypetje teatru wileńskiego. Ten tylko, kto zna dobrze i Warszawę i Wilno, może zrozumieć sens całej burzy, spowodowanej sztuką Bricknera. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że dramat ten wart jest wystawienia. (Zresztą, stwierdza to p. Łopalewski w swoim doskonałym feljetonie). To jednak nie znaczy, że może być grany wszędzie i zawsze. Wobec pewnych spraw i kwestyj Wilno jest znacznie drażliwsze od Warszawy, Łodzi lub Krakowa. Nietylko, zresztą, Wilno. Niedawno w Poznaniu wygwizdano parę ulubieńców Warszawy za produkcje, które w stolicy wywoływały burze oklasków. I to jest dobre. To dowodzi, że w tych miastach niema snobizmu, że im nie imponuje marka warszawska, czy zagraniczna, ale kierują się własnym gustem i własnym sądem.

Wytrawność i doświadczenie dyr. Zelwerowicza dają najzupełniejszą gwarancję, że nie zakwalifikuje on rzeczy złej pod względem artystycznym i że to, co wystawi, będzie zagrane tak dobrze, jak tylko jest to możliwe w danych warunkach. Ale dyr. Zelwerowicz nie zna dobrze publiczności wileńskiej nie uwzględnia właściwego jej tradycjonalizmu i romantyzmu.

Nie wiem, dlaczego „Przestępców" nie grano dotąd w Warszawie. Może p. Szyfman (bo tylko jego teatry mogłyby się na coś takiego zdecydować) obawił się, iż publiczność warszawska nie strawi tej berlińskiej pigułki. Gdyby p. Zelwerowicz znał Wilno nie tak powierzchownie, byłby przewidział, że daleko jeszcze mniej strawna będzie ta sztuka nad Wilją, niż nad Wisłą.

W rezultacie mamy tu jednak do czynienia tylko z nieporozumieniem.

Ma ono w gruncie rzeczy ten sam charakter, co rozporządzenia władz centralnych, narzucające rozmaite „nowinki", bardzo odpowiednie w Bytomiu, a zgoła niezrozumiałe w Pińsku.

I „Kresy" muszą to nareszcie Warszawie wytłumaczyć, muszą się same postarać, by w końcu dowiedziała się, czem one są właściwie.

Benedykt Hertz

Konserwacja naszych zabytków.

W ostatnich dniach bawili w Wilnie nacz. wydz. plastyki i zabytków w Dep. Sztuki Min. W. R. i O. P. architekt J. Wojciechowski i konserwator generalny prof. J. Remer.

Wyżej wymienieni wraz z konserwatorem okręgowym d-rem Lorentzem wyjeżdżali do Trok, gdzie zbadali prace konserwacyjne, wykonane w ubiegłym roku przy ruinach zamku na wyspie i w ruinach zamku lądowego.

Prace te przedstawiciele ministerstwa zaaprobowali, wyrażając równocześnie zgodę na program prac, które przeprowadzone być mają w roku bieżącym, obejmujący częściowe usunięcie rumowiska z przed zamku na wyspie, definitywną konserwację bramy wjazdowej, wypełnienie pozostałych jeszcze wyrw w dziedzińcu wewnętrznym zabezpieczenie części korony murów, umocnienie najbardziej zagrożonych części baszty północno-zachodniej, prowizorycznie w roku ubiegłym podstemplowanych, zniesienie bramy, prowadzącej do zamku lądowego i bramy, prowadzącej do parku miejskiego.

Ponadto zbadano prace konserwatorskie i badawcze na górze Zamkowej w Wilnie. Stan ruin na górze Zamkowej był zkolei przedmiotem szczegółowej dyskusji na specjalnem zebraniu komisji, powołanej do zbadania Góry Zamkowej i ustalenia programu robót.

W rezultacie kilkakrotnych komisyjnych badań w Miednikach, Trokach i Nowogródku, wymienieni delegaci departamentu sztuki zaaprobowali program prac konserwacyjnych na rok bieżący.

DRUSKIENIKI

Wrażenia specjalnego korespondenta „Kurjera Wil.“.

Lat temu trzydzieści...

Otworzyłem szeroko oczy, gdy mi redaktor zaproponował wycieczkę do Druskienik i dokładny opis tego nadniemeńskiego zdrojowiska.

— Jakto, ja, co nigdy nie miałem do czynienia z chorymi, z lekarstwami, doktorami, wogóle medycyną, ja, co zwyczajnej „słodkiej“ wody unikam bardziej niż ognia, mam podnosić zalety słono - gorzkiej wody mineralnej, zachwycać się cudownem działaniem wanien borowinowych i zdawać sprawę z najprzeróżniejszych zabiegów lekarskich, stosowanych tam przez wszelkich specjalistów?

— Tem lepiej. Zachowa pan objektywizm w swem sprawozdaniu — przerwał mi surowo redaktor. Żart na stronę. Należy sprawę traktować poważnie. Zapewne nie jest panu nawet wiadomo, że kąpiele druskienickie działają zbawiennie nawet na tego rodzaju ciężkie i przewlekłe niedomagania, jak *dna* i *miażdżyca?*

— Istotnie nie wiedziałem o tem. A wolno wiedzieć co to są za choroby, które noszą tak piękne i dźwięczne nazwy?

Redaktor udał, że nie słyszy i ciągnął dalej tonem urzędowym:

— W niedzielę 18 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu kuracyjnego. Druskieniki w tym roku przeszły na własność Skarbu Państwa. Rząd wyłożył spore sumy na nowe inwestycje, oczekiwany jest olbrzymi zjazd kuracjuszy; jest to jedyne uzdrojowisko na terenie naszego kraju — nie możemy więc tak doniosłego faktu w naszem życiu społecznem i gospodarczem pominąć milczeniem. Warszawa wykazuje wielkie zainteresowanie Druskienikami, a Wilno miałoby pozostać obojętnem? Jedź pan i zobacz na miejscu, jak to tam wszystko wygląda.

— Ha, trudno, pojadę.

Pojechałem. Z pewną ciekawością nawet. Nie, żeby mię tak bardzo obchodziło nowoczesne urządzenie zakładu kąpielowego, ale ot poprostu zechciało mi się odświeżyć dawne wspomnienia i wrażenia. W Druskienikach byłem bowiem równo przed 30 laty. Nie dla celów kuracyjnych oczywiście. Dużo domów znajomych z Wilna spędzało wówczas lato w Druskienikach i jeździło się tam często na majówki i wieczorki. Dawne, naprawdę dobre czasy. Wodę „Naszą“ pili, krzywiąc się niemiłosiernie, dostojni artretycy i zreumatyzmowane matrony, a młodzież poprzestawała na napojach, mniej zalecanych przez lekarzy, ale o wiele bardziej rozpowszechnionych. I tańczyła nazabój.

Wielkiem powodzeniem, pamiętam, cieszyły się zbiorowe lekcje tańców u zjeżdżającego regularnie na sezon do Druskienik „profesora“ Ryzenki, który uczył modnych, a mało jeszcze wówczas znanych *pas*: d'Espagne, de quatre i t. p. w których ukłony i dygi, wzorowane na staroświeckich menuetach i lansjerach odegrywały wielką rolę.

— Balansuj, panieneczka, balansuj — mawiał stary baletmistrz — bo bez balansu niema tańca.

Zostało mi jeszcze wspomnienie przejażdżek czółnem po Niemnie przy księżycu i okropnej piasczystej drogi ze stacji Porzecze, którą się przebywało furką chłopską lub żydowską, krok za krokiem, w ciągu dobrych czterech godzin.

W takim oto nastroju, nawpół sentymentalnym, a nawpół ironicznym wyruszyłem w drogę.

Doniosłe zmiany.

Landwarów, Rudziszki, Olkieniki, Orany, Marcinkańce—teraz już musi być Porzecze...

A prawda niema już oddawna Porzecza, stacja nosi tę samą nazwę co miasteczko. Przed dworcem niema też dawnych wózków chłopskich, rozklekotanych bryczek żydowskich i najprzeróżniejszych, o dziwacznym nieraz wyglądzie wehikułów, które utrzymywały komunikację ze zdrojowiskiem, odległem o 18 klm. Na podróżnych oczekuje elegancki autobus, na którym widnieje napis wielkiemi literami „Miss Druskienik“(!) oraz parę taksówek, zabierających zresztą, w braku amatorów samotnej, lecz kosztownej jazdy, po pięciu pasażerów za opłatą nieco wyższą, niż w autobusach.

Zamiast nudnej, uciążliwej, piasczystej drogi, prosto, jak wystrzelić, mknie dobrze utrzymana szosa, którą samochód przebywa normalnie w 20 minut.

Nareszcie! Widać Druskieniki. Oko, znudzone oglądaniem monotonnego krajobrazu—drobna sosnina, jałowce, i piaski, piaski, piaski, — chciwie ogarnia otwierającą się nagle panoramę. Wśród pustyni wyrasta niespodziewanie prawdziwa oaza, tonąca cała w ciemnej, soczystej zieleni. Wzrok mimowoli szuka szerokiej wstęgi rzecznej —wszakże Druskieniki leżą nad Niemnem. Ale rzeki przy wjeździe nie widać, tylko obok szosy wije się w piasczystej dolinie wąska rzeczułka. Któż się nie domyśli, że to jest niemniej słynna Rotniczanka.

Nim to wszystko podróżny sobie zdąży uświadomić, auto staje już w środku miasteczka. Dokąd się udać? Wielki hotel „Europejski“ będzie otwarty dopiero za parę dni, hotel „Park“, mający bezpośrednie połączenie z zakładem kąpielowym, jest zamieszkiwany głównie przez chorych i ma wygląd niemal szpitalny, hotel „Centralny“, zajmujący sporą kamienicę piętrową zanadto przypomina miasto... Pensjonatów już czynnych, mimo, że sezon jeszcze się nie rozpoczął, też niemało. Który wybrać? Niektóre intrygują swem zamiłowaniem do klasycyzmu. Pensjonaty „Aspazja“, „Lygja“... Może oczekują na swych Peryklesów i Winicjuszów? Pensjonat „Lora“? Zagadkowa nazwa. Najbardziej zachęcającą się wydaje willa „Marta“ zważywszy na ewangeliczną przypowieść ale gdy już się decyduję tam wstąpić, spotykam znajomego, który mię zabiera do siebie na nocleg i uwalnia od kłopotliwej decyzji.



Ogarnąwszy się ruszam czemprędzej na zwiedzanie znajomych miejsc. Ale żadnego zakątka poznać nei mogę. Nie wiele szczegółów pozostało w pamięci, a i te inną zgoła postać przybrały. Zamiast małego wiejskiego kościołka — wyrosła duża świątynia o pseudo-gotyckiej architekturze, popularnego „kurhauzu“ ani śladu, spalił się doszczętnie w czasie wojny. Park też wygląda jakoś inaczej, a wszystkie ulice przeobraziły się do niepoznaki. Wszędzie chodniki betonowe, elektryczne oświetlenie, kanalizacja.

Gdzie niegdzie ruiny i gruzy, świadczące o wielkim kataklizmie, jaki dotknął Druskieniki w czasie wojny, gdy niemieckie granaty i szrapnele zasypywały miasteczko i obróciły je niemal w perzynę. Ocalała jednakże piękna willa „Liuksma“ nad jeziorem Druskonie, nie uległy zniszczeniu popularna „Katrywilla“, gdzie obecnie mieści się kasyno, jedna z najstarszych willa „Dwór“ p. Milicerów — A ileż powstało nowych okazałych domów i ruch budowlany bynajmniej nie ustaje. Spustoszenia wojennego prawie już nie znać.

Rzuciwszy okiem na odrestaurowany kompletnie zakład kąpielowy, na toczący poważnie swe nurty Niemen i bystrą Rotniczankę, zajrzawszy nawet na Pogankę obiecuję tu sobie powrócić jeszcze, a tymczasem śpieszę, by uczynić zadość obowiązkowi sumiennego sprawozdawcy i zasięgnąć informacyj źródłowych. Pierwsze swe kroki skierowuję oczywiście do dyrektora zdrojowiska, senatora Witolda Abramowicza, który od tygodnia już zjechał na stały pobyt, oczywiście sezonowy, do Druskienik.

Nowy gospodarz.

Jest nim chwilowo Bank Gospodarstwa Krajowego, z ramienia którego sprawuje rządy nad zdrojowiskiem sen. W. Abramowicz.

Druskieniki niejednokrotnie już zmieniały swego właściciela. Na początku ubiegłego stulecia należały one do rządu rosyjskiego, który je sprzedał w r. 1865 pułk. Strandmanowi. Od tego zaś nabył je w r. 1876 pułk. Dżuljani i zkolei odstąpił zainicjowanemu i zorganizowanemu przez Józefa Montwiłła towarzystwu akcyjnemu. Po wojnie T-wo to nie mogło podołać trudnościom finansowym i Druskieniki zostały wystawione na licytację. Dn. 2 stycznia b. r. nabył je Bank Gospodarstwa Krajowego, który jednakże, nie mając prawa prowadzić żadnych przedsiębiorstw, jest posiadaczem Druskienik prowizorycznym, gdyż w najbliższej przyszłości zdrojowisko przejdzie na własność Skarbu Państwa pod zarząd Departamentu Służby Zdrowia.

— Jeżeli B. G. K. jest skrępowany swym statutem, to któż finansuje zdrojowisko obecnie? — zadaję pytanie p. dyrektorowi.

— Bank wyasygnował pewną kwotę, niezbędną do uruchomienia bieżącego sezonu oraz do poczynienia niezbędnych ulepszeń, ale oczywiście o dokonaniu większych inwestycyj, których wymaga racjonalny rozwój Druskienik, narazie nie może być mowy. Tegoroczny program „minimum“ obejmuje:

1) przeprowadzenie gruntownego remontu zakładu zdrojowego, przyczem powiększono ilość wanien oraz uzupełniono dział hydropatji i elektroterapji;

2) urządzenie kąpieli powietrzno-słonecznych według najlepszych nowoczesnych wzorów;

3) utworzenie inhalatorjum (nawiasem należy zaznaczyć że urzędowa nazwa brzmi *wziewalnia!)*.

Wszystkie te prace, albo zostały już dokonane, albo są w toku.

— Czy Zarząd spodziewa się w tym roku wielkiego napływu kuracjuszów?

— Sądzimy, że tak, ze względu na obniżenie taksy kuracyjnej i cen na kąpiele. Te wahają się od 2 zł. 50 gr. do 6 zł. 50 gr.

Co się tyczy kurtaksy, to zamiast poprzedniej jednej taksy w wysokości 30 zł., kuracjusze będą płacić za pobyt do dni 14 — 15 zł. (rodzina po 10 zł. od osoby, dzieci do 10 lat — 5 zł.). Za pobyt powyżej dni 14 — 25 zł. (rodzina po 15 zł. i dzieci — 8 zł.). Niemowlęta do 5 lat nic nie płacą. Przebywający w zdrojowisku nie dłużej niż 3 dni wolni są od opłaty taksy kuracyjnej.

— Ale w zeszłym sezonie publiczność narzekała na niepomiernie wysokie ceny w pensjonatach, czy i w tym kierunku zajdzie zmiana na lepsze?

— Nad unormowaniem cen za pokoje i mieszkania będzie czuwać Komisja Zdrojowa, która współdziała z Zarządem i troszczy się o wszechstronny rozwój Druskienik, jako uzdrowiska.

— Słyszałem, że ma powstać jakaś Rada Naukowa, która również roztoczy opiekę nad Druskienikami.

— Tak jest. Rada Naukowa będzie się składała z profesorów, którzy tu będą ordynowali w charakterze konsultantów. Stałym lekarzem zdrojowym został mianowany d-r Tadeusz Rymkiewicz z Wilna, pozatem prowadzić będą: d-r Eugenja Lewicka — kąpiele słoneczno-powietrzne oraz d-r Halina Wasilewska — hydropatję i elektro-terapję. Nieco później przyjadą profesorowie U. S. B.: d-r W. Jasiński (choroby dziecięce), d-r A. Januszkiewicz (choroby wewnętrzne), d-r St. Władyczko (choroby nerwowe) d-r J. Laskowski z Warszawy oraz d-r Ad. Talhejm z Grodna. Wymienieni profesorowie oraz prof. S. Schilling — Siengalewicz tworzą właśnie ową Radę Naukową, której zadaniem jest badanie właściwości wód druskienickich i wskazywanie dróg rozwojowych zdrojowiska.

Chciałem jeszcze zadać uprzejmemu dyrektorowi szereg pytań, ale musiałem poprzestać na powyższych informacjach, bo tłum interesantów czekał z niecierpliwością na koniec naszej rozmowy.

Pożegnawszy więc p. senatora skorzystałem jeszcze z uczynności d-r Rymkiewicza i inż. Godwoda, którzy mię oprowadzili po zakładzie, każąc podziwiać wzorowe jego urządzenie i idealną czystość, poczem mogłem już swobodnie rozporządzać czasem i udać się na upragnioną przechadzkę wzdłuż Niemna.

Narada polityczna pod otwartem niebem.



Marszałek Piłsudski i prof. Bartel w Druskienikach.

JULJAN TUWIM.

DRUSKIENICKIE DRZEWA

BALLADA *)

Od Litwy szumny wiatr zawiewa,
Jesienną pieśń zawodzi las
I stare druskienickie drzewa
Tak sobie gawędziły raz:
Gdzie Rotniczanka wody niesie
I w Niemen wpada wełną pian,
Przyjeżdza tam co rok pod jesień
Ten zadumany, starszy pan.
Ma siwą kurtkę, siwe oczy,
Sumiasty wąs, krzaczaste brwi
Nad brzegiem rzeki często kroczy
I patrzy wdal i jakby śni.
To wśród tutejszych kuracjuszy
Jest ponoć jakiś ważny gość
Bo lud uchyla kapelusze
I dobrotliwie szepcze coś.
On widać w życiu wiele przeżył,
Przebolał sercem każdą myśl
I dużo walczył, dużo wierzył,
A może walczy jeszcze dziś.
Chociaż pękało serce nieraz
A gwałtem trzeba było żyć,
Więc zamyślony chodzi teraz
I to co czuje musi kryć,
Od wrogów, może od przyjaciół
Samotnie szedł do czterech ścian
I tam mu upór usta zaciął
I przeto milczy starszy pan
A zresztą, cóż my wiemy drzewa:
Zaścianek tutaj, głucha wieś
Od Litwy szumny wiatr zawiewa
I śpiewa, śpiewa wieczną pieśń.
Może w stolicy ludzie wiedzą
Więcej niż bór i wiatr i łan,
Może nam ludzie opowiedzą
Kto jest ten siwy, starszy pan?
I o czem duma, gdy tak kroczy
Wśród drzew zdziwionych wiecznie sam
I dokąd patrzą siwe oczy
Może powiedzą ludzie nam?
Lecz widać, musi w kurtce szarej
Samotnie drogą swoją iść,
Jeśli mu baublis—dąb prastary
Codzień pod stopy rzuca liść.

*) „Ondyna Druskienickich źródeł“. Grodno 1929.

Domowa rzeka.

Tylko kilkadziesiąt kroków trzeba uczynić z zakładu, by znaleźć się na terasie nadrzecznym, gdzie wytryska źródło „Naszej“ wody, używanej do picia, tak zbawiennej podobno przy rozwijającej się otyłości i przewlekłej niestrawności. Ponieważ ani jedno, ani drugie mi nie dolega, nie widzę potrzeby jej kosztowania, opieram się o balustradę i wpijam chciwie wzrok w przeciwległy brzeg, do którego od tylu już lat niema dostępu. Wioska Bałtoszyszki, która nawprost tarasu zbiega łagodnem zboczem ku Niemnowi po tamtej stronie rzeki, jest już położona na terytorjum republiki litewskiej. Tam — Litwa Kowieńska — informuje mię uprzejmie przygodny towarzysz spaceru. Kowieńska? Więc jest jeszcze inna Litwa, zapewne Wileńska, a może Grodzieńska? — rzucam mu pytanie. Zaambarasowany informator milczy — i po chwili, spojrzawszy na mnie zukosa, odchodzi.

Patrzę więc sam na mknące fale i rozmyślam nad paradoksalnością sytuacji. Oto przed wojną tu właśnie w Druskienikach była Litwa, a tam za Niemnem rozciągała się gubernja suwalska, wchodząca w skład Królestwa Polskiego. W czasach popowstaniowych nawet, wobec zakazu wszelakich występów publicznych w języku polskim na obszarze „Północno-Zachodniego Kraju“, spragnieni usłyszenia dźwięków mowy polskiej mieszkańcy gub. wileńskiej i grodzieńskiej przeprawiali się na drugi brzeg Niemna, a teraz oto przeciwnie tam nie usłyszycie słowa polskiego, bo ludność jest zwarcie litewska, a tu, gdy użyć określenia „ziemia litewska“, to słuchacz wytrzeszcza oczy lub zgorszony czemprędzej zmienia temat rozmowy.

Przypomniały mi się trafne słowa, wyrzeczone przed kilku laty na jakiemś zebraniu towarzyskiem w Wilnie w okolicznościowem przemówieniu na temat stosunków polsko-litewskich: Niemen nas dzieli i Niemen nas łączy. Niestety, bardziej dzieli, niż łączy. Minęły te czasy, gdy Niemen był „domową rzeką“, dziś stanowi on na znacznej przestrzeni granicę, pilnie strzeżoną, a kiedy znów poeta będzie mógł opiewać „heraklesową żyłę naszej Litwy“ i witać na Niemnie rybackie łodzie, tratwy i zbożem ładowane statki — któż to zgadnie? Niemnowa toń głęboka, ale ludzka zaciętość jeszcze głębsza...

Tymczasem nie widać na rzece żadnego nawet czółna. Głęboka cisza panuje dokoła. Tylko chłodny wiatr marszczył zlekka wody i sosny, takie same sosny po obu brzegach wyciągały ku sobie tęsknie gałęzie.

Przeszedłem spory kawał w górę rzeki aż do miejsca, gdzie widniała w środku rzeki malownicza porosła bujną zielenią wyspa, ze sporą ławicą białego piasku, która latem służy za plażę. Saperzy budowali właśnie most, więc też dostać na nią nie mogłem, czego mocno żałowałem, ze względu iż linja graniczna przecina wyspę. Chciałem się przekonać naocznie, jak jest zorganizowana ochrona granicy, gdy o kikadziesiąt kroków tłumy się kąpią i wylegują na słońcu, a orkiestra codziennie przygrywa na plaży. Widocznie, mimo braku stosunków dyplomatycznych, na pograniczu panuje względna idylla. Nie widziałem też ani po tej, ani po tamtej stronie żadnej straży. Minęło mię wprawdzie dwóch żołnierzy z K. O. P.-u, lecz nie czynili wrażenia patrolu.

Rzuciwszy jeszcze raz okiem na urwisty brzeg przeciwległy, pokryty gęstym lasem, zawróciłem do parku zdrojowego, w którym rozlegał się dźwięk przybyłej razem ze mną orkiestry wojskowej z Wilna i pustemi jeszcze alejami podążyłem ku wyjściu, prowadzącemu do wąwozu Rotniczanki, i dalej na Pogankę.

Uśmiech Stwórcy.

Z oddali już słychać szum wodospadu — to słynne kąpiele kaskadowe na Rotniczance. Na niewielkiej, lecz bystrej rzeczce, co tuż zaraz wpada do Niemna, urządzono w trzech miejscach zastawy, które tworzą sztuczne kaskady. U tych kaskad porobione są baseny dla kąpieli. Kąpiele są stopniowane. W najniższym basenie woda spada z taką gwałtownością, że zwala z nóg nawet atletę, jeżeli się nie będzie trzymał przeciągniętej wpoprzek basenu liny. Stosowane ściśle według wskazówek i pod dozorem lekarza kąpiele kaskadowe mają podobno w pewnych wypadkach działać na organizm wprost cudownie.



W tym czasie, oczywiście, niema jeszcze kąpiących się. Cienisty wąwóz pusty jest i tajemniczy. Żywej duszy w nim nie widać, tylko zewsząd rozlegają się namiętne trele słowicze. Czeremchy, których tu jest moc, okryte kwieciem, napełniają powietrze odurzającą wonią. Mostek przerzucony przez rzeczkę zaprasza do dalszej przechadzki. Kto go przekroczy, ten się znajdzie już poza obrębem właściwych Druskienik. Znajdzie się — na Pogance.

Dawniej Rotniczanka stanowiła też swego rodzaju linję graniczną. Przedzielała gub. grodzieńską od wileńskiej. Poganka, własność prywatna. Dżuljanich, znajdowała się już w gub. wileńskiej. Dziś powiat grodzieński posunął się znacznie dalej na wschód. Poganka przeszła na własność rządu już przed paru laty i obecnie jest administrowana przez Zarząd Zdrojowy Druskienik. Zachowała jednakże pewną tradycyjną odrębność; może dzięki swemu wyniosłemu położeniu, które czyni z niej znakomitą stację klimatyczną. Szczery piasek, przepuszczalny, nie zatrzymujący żadnej wilgoci, żywiczny zapach sośniny, rozległy widok na wijący się u stóp Niemen, rzadkie zabudowania, wróżą Pogance piękną przyszłość. Na Pogance właśnie w skromnym dworku spędza od kilku lat swe wywczasy letnie Marszałek Piłsudski, którego pobyt wielce się przyczynia do rozgłosu Druskienik.

Wielkim miłośnikiem Druskienik jest p. Marszałek, o czem świadczy chociażby impresja poetycka wpisana przezeń własnoręcznie do „Księgi Pamiątkowej“, która z czasem będzie cennym dokumentem archiwalnym.

„Gdy Twórca — są słowa Marszałka — nad dziełem swem się trudzi, ma musowe chwile zmęczenia i wtedy odpoczynek wyraża się w niespodzianie wolnej od więzów pracy myśli, w odetchnięciu głębszem piersi i w uśmiechu radości z rozkoszy swobody i spoczywania.

Kiedy Wielki Stwórca równinę nadniemeńską rzeźbił, szedł linją surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prósząc ją obficie mchem jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego istnienia. Jako wierne sługi swych wyroków rzucił mnóstwo wiecznie zielonych sosen, ciskając je dłonią w puszcze,

na straż zaś puszcz wyrzucił na ich boki najsilniejsze bujne sosny, co nielękliwie z burzą i nawałnicą się pasując, w konwulsjach wysiłku mięśnie swe prężą i wykrzywiają, jak zamarli w walce rycerze.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi na tę ziemię rzuconych na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną.

Lecz gdy Stwórca-rzeźbiarz do Niemna brzegu się zbliżał i zmęczony surowością pracy. palcom spocząć pozwolił, w roskoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogi uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś ściśniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka skoczyła radośnie, spiesząc ku Niemnowi, jakby samą siebie prześcignąć chciała i tanecznym po kamieniach biegiem w niespodzianie a na rozcież otwarte wrota wąwozu się wsączyła. Szeroki, rozłożysty i wartki Niemen głęboko prując pierś matki ziemi podobieństwo swawolnych gór czynił. Z pod ziemi trysły źródła o różnych smakach a barwna zieleń z niespodziewanemi i strzelistemi jak gotyki drzewami zastąpiła mech siwy i szary.

W ten sposób Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął.

Nieraz gdy myślę o tem, szukam małości myśli ludzkich wobec wielkości myśli Stwsrcy. I wydaje mi się, że człowiek sądzi, iż piękna i miła Rotniczanka nie ku Niemnowi śpieszy, lecz ku kaskadom kąpielowym, by strudzone w upałach ciało miły chłód wody na się przyjmowało. W zapomnieniu też myśli człowiek iż potężny Niemen w skrętach biegnie, by w Druskienikach plażę sformować. A gdy matka ziemia słonemi łzami swe bóle we wnętrzu omywa, człowiek w rury łzy chwyciwszy, podagrykom i sklerotykom uśmiech na lica chce powracać.

Wielkości gdzie twoje imię?. Małości gdzie twoje myśli? I śni mi się często w Druskienikach, że bodaj w jednym tylko błogim uśmiechu swobody odpoczynku po pracy jak w jakiejś wieczności prawdy o miłym śmiechu niespodzianki spotkać się Wielkość i Małość mogą".

Trochę medycyny.

Obszedłszy Pogankę, przez szeroki most, po którym odbywa się



cały ruch pieszy, konny i samochodowy, zdążam ku laskowi sosnowemu, w którym się mieszczą obszerne tereny kąpieli słoneczno-powietrznych, które szeroko zasłynęły pod umiejętnem kierownictwem dr. Eugenji Lewickiej. W tym roku poczyniono w tym zakresie kosztowne inwestycje. Niestety kierowniczka jest chwilowo nieobecna, nie mogę więc ani obejrzeć szczelnie ogrodzonych placów (osobno dla mężczyzn i dla kobiet) ani dowiedzieć się dokładnie, na czem polegają owe inwestycje. Jako zupełnemu profanowi wydają mi się wystarczającemi akcesorjami słońce, powietrze i piasek, no i brak kompletny ubrania. Ale to tylko profan tak może sądzić. W „Ondynie Druskienickich Źródeł" (wydawnictwie wznowionem po 83 latach w sezonie ubiegłym) znajdujemy taką oto fachową informację:

„Tereny kąpieli słoneczno - powietrznych są to planowane celowo piaszczyste, południowe zbocza wzgórz, porosłych lasem sosnowym. Wyróżnia je kolejność plaż o dużem nasłonecznieniu oraz trawników, zacienianych przez zgrupowania drzew. Urządzenia dopełniają rozbieralnie, natryski, leżaki, przyrządy do ćwiczeń i gier. Stosowane tam są na obnażoną skórę naświetlanie oraz nagrzewanie słońcem, kąpiel powietrzna. Ze sposobu prowadzenia podkreślić należy stopniowanie naświetlań oraz stałą kątrolę lekarską nad odczynem ustroju na bodźce tak świetlne, jak i termiczne. Ruch przytem jest możliwie indywidualizowany".

Może i dobrze, że nie zastałem p. Lewickiej. Skompromitowałbym tylko i siebie i redakcję, gdybym się zdradził ze swą ignorancją! Co prawda uprzedziłem redaktora, że o medycynie nie mam zielonego pojęcia, ale pocóż znów z tem się afiszować? Świerzbiał mię ciągle język, by zapytać dr. Rymkiewicza, na którego niejednokrotnie natykałem się w swych spacerach, co to są za choroby owe, wspomniane na wyjezdnem przez redaktora, *dna* i *miażdżyca,* ale nie odważyłem się na ten krok, by nie pozyskać opinji ostatecznego nieuka.

Do wiadomości tych czytelników, którzy się orjentują w nowoczesnej terminologji medycznej podaję co następuje:

W Druskienikach leczone są z powodzeniem: gościec stawowy i mięśniowy, pourazowe wysięki i zrosty, pozostałości po sprawach zapalnych skóry, zołzy, choroby przemiany materji (dna, otyłość), choroby żołądka z podkwaśnością, trzustki i jelit, zapalenie miedniczek nerkowych, przewlekłe zapalne choroby kobiece, choroby nerwowe organiczne i rozmaitego rodzaju bezwłady i niedowłady, cierpienia górnych dróg oddechowych, niedokrwistość, choroby serca i naczyń, szczególnie nerwica, niedomogi oraz rozpoczynająca się miażdżyca. Pozatem Druskieniki są wskazane dla dzieci słabych, uzdrowieńców i wogóle ludzi wycieńczonych.

Niezależnie od kąpieli solankowych i borowinowych Druskieniki posiadają szereg innych zalet, a więc przedewszystkiem doskonały klimat. Powietrze odznacza się tu łagodnością i czystością, obfitością tlenu i ozonu oraz przesycone jest przepysznym aromatem substancyj smolistych. Brak zarazków chorobotwórczych w atmosferze widoczny jest z tego, iż mieszkańcy miejscowi cieszą się wyśmienitem zdrowiem, a *chorób epidemicznych nigdy tu nie zauważono.* Rzadkie wypadki chorób zakaźnych, przeniesionych tu z innych miejscowości, nie znajdując



podatnego gruntu do rozwoju, mają przebieg szybki i lekki. Cholery np. nie było tu nigdy, jakkolwiek kilkakrotnie srożyła się w Grodnie i jego bliższej i dalszej okolicy.

Słowem Druskieniki są idealną miejscowością kuracyjną i wypoczynkową

Pożegnanie.

Chodzę, oglądam, notuję i nie spostrzegam, że już zbliża się pora odjazdu. Jeszcze więc krótki spacer i ogólny rzut oka na uzdrowisko, a za godzinę trzeba wsiadać do autobusu.

Nie byłem jeszcze nad jeziorem Druskonie, więc w tamtą stronę skierowuję kroki. Niedaleko. Tuż w pobliżu centralnego placu, na którym wznosi się kościół. Jezioro niewielkie, ale ładne i zupełnie wystarczające, by uprawiać na niem sport wioślarski. U sporej i eleganckiej przystani uwiązanych kilkanaście łódek, na które zawodowy wioślarz spogląda zresztą z pogardą. Łodzie nie rasowe! Ale do przejażdżek kuracjuszy w sam raz odpowiednie.

Willa Linksma z białą kolumnadą przypomina nieco Zatrocze. Bliżej szosy położone domki mają niezbyt powabny wygląd. Na drzwiach jednego z nich widnieje szyld: Akuszerka, a tuż obok na rosochatej sośnie gniazdo bocianie. Wcale dowcipnie pomyślany symboliczny drogowskaz.

Stąd już szybkim krokiem przemierzam jeszcze kilka pobliskich ulic: 11 listopada, Mickiewicza, Orzeszkowej, Kościuszki, A. Pileckiego Rotniczańską, Wileńską, Poznańską. Dlaczego sławetny magistrat m. Druskienik uważał za potrzebne wyróżnić daleki Poznań — to jest niezbadaną tajemnicą. Bardzo się chwali iż uczczono pamięć tyle zasłużonego w dziejach Druskienik dr. A. Pileckiego, ale czemu pominięto niemniej zasłużonych Wolfganga i Kraszewskiego? A może są



ulice nazwane ich imieniem, tylko ja ich nie zauważyłem?

Przyglądam się willom. Cóż za mieszanina stylów. Nowe—okazałe, piętrowe, o dużych oknach, budowane według szablonowego wzoru, dawne „dacze" po większej części wyglądają ohydnie, najmniej jest naszych sympatycznych dworków wiejskich z ganeczkiem na słupkach. Czemuż architekci miejscowi nie dążą do wytworzenia oryginalnego odrębnego typu budownictwa drewnianego, zadawalając się importowaną zakopiańszczyzną czy inną małopolszczyzną?

Placów niezabudowanych jeszcze mnóstwo. możliwości więc rozbudowy — ogromne. Przydałoby się jednakże nieco więcej gustu właścicielom nieruchomości druskienickich.

Rozumiem, że piasczysty grunt utrudnia utrzymywanie pięknych trawników, ale pocóż oszpecać nędzne i małe ogródki za pomocą obtykania suchotniczych klombów pustemi butelkami od piwa i wódki? A jest to wyraźnie moda miejscowa, bo spostrzegłem tego rodzaju ozdoby w wielu miejscach. Istnieje przecież T-wo Przyjaciół Druskienik, którego jednem z zadań jest upiększanie tego zakątka. Powinno więc zatroszczyć się o popularne wykłady estetyki dla obywateli druskienickich. Możeby wtedy właściciele niektórych will z własnej a nieprzymuszonej woli pousuwali z ogrodów gipsowe, albo odlewane z żelaza posągi i grupy?

Ale oczywiście są to drobiazgi, które nie mogą zepsuć ogólnego dodatniego niezmiernie wrażenia, jakie wywierają Druskieniki na każdego zwiedzającego. A zapewniano mię z różnych stron, że kto tu dłużej pomieszka, ten się naprawdę przywiązuje do uroczego nadniemieńskiego uzdrowiska i staje się jego gorącym wielbicielem. Niemałą atrakcją Druskienik są malownicze bliższe i dalsze okolice — jeziora Łot i Ilgis, rozległa dolina zwana Rajgrodem, do której jest przywiązana legenda o zapadnięciu się ongiś istniejącego tu miasta litewskiego i wieś Rotnica, gdzie jest pochowany skromny autor „Piosenek wieśniaczych z nad Wilji i Niemna", przyjaciel Mickiewicza Jan Czeczot i wiele innych. Tego wszystkiego zwiedzić już nie zdołałem. Musiałem śpieszyć z powrotem, by spisać swe wrażenia i zdążyć je wydrukować w numerze niniejszym, co wychodzi akurat w dniu uroczystego otwarcia sezonu.

Właśnie zajeżdża autobus i szofer niecierpliwie trąbi na marudnego pasażera. Wskakuję więc znów do „Miss Druskienik" i w niecałej półgodziny jestem na stacji. Do odejścia pociągu mam jeszcze dobre trzy kwadranse. Dlaczego więc szofer tak się niecierpliwił przy wyjeździe?

Spragniony wiadomości z Wilna proszę w kjosku stacyjnym o gazety wileńskie. Ze zdumieniem się dowiaduję, że „Ruch", który zaopatruje wszystkie kjoski kolejowe w książki i pisma, dzienników wileńskich Druskienikom nie dostarcza. Są tylko warszawskie i krakowkie. Czyż to także nie paradoks? Mocno rozluźniły się, jak widać, więzy łączące dawniej Druskieniki z Wilnem. Czas je znów zacieśnić.

Alf.



Dawne dzieje.

Zasłużony wielce dla rozwoju Druskienik, wierny im aż do śmierci dr. Jan Pilecki, o którym pamięć dotąd nie wygasła wśród miejscowej ludności, pół wieku temu na szpaltach „Tygodnika Illustrowanego" (nr. 84 z r. 1877) nakreślił taki oto ciekawy obraz życia towarzyskiego i kulturalnego w Druskienikach w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. oparty w znacznej części na własnej obserwacji. poprzedzając go krótkim zarysem historycznym.

Druskieniki, położone w gubernji i powiecie grodzieńskim. nad rzekami Niemnem i Rotniczanką, od Grodna wiorst 38, od stacji Petersbursko-Warszawskiej drogi żelaznej Porzecze wiorst 17 — przed czterdziestu laty niewielka wioska. dzisiaj już dosyć porządne. czyste, przeszło z 300 domów składające się miasteczko — pierwotne nazwanie swoje powzięły od litewskiego słowa „druskas", sól oznaczającego. Druskieniki bowiem należą do dawnych litewskich osad. sięgających jeszcze pogańskich czasów; w kronikach krzyżackich wspomnienia pod nazwą Salseniki, od wyrazu Salz, sól, były miejscem częstych przechodów i postojów krzyżackich, kiedy ci mnicho-rycerze pod pozorem krzewienia wiary chrześcijańskiej, mieczem i ogniem całą plondrowali Litwę.

Mineralne źródła druskienickie jako źródła leczące, oddawna były znane u miejscowego ludu, a że w rozmaitych cierpieniach tego ludu okazywały się pomocne. stąd w medycynie ludowej tylko miały wziętość i sławę. Za czasów króla Stanisława Augusta jeszcze, a także i w początkach bieżącego stulecia, niejednokrotnie robiono tutaj poszukiwania. w celu odkrycia pokładów soli kuchennej. W roku 1829 wydział lekarski uniwersytetu wileńskiego zwrócił uwagę na wody druskienickie, jako na środek lekarski, i pierwszy tychże wód rozbiór chemiczny dokonany został przez zasłużonego profesora chemji w uniwersytecie wileńskim, Ignacego Fonberga.

W roku 1837 gubernator grodzieński, p. Grzegorz Doppelmayer, poczynił starania dla wzniesienia i stosownego urządzenia zakładu wód mineralnych w Druskienikach, a starania te w bardzo krótkim czasie pomyślnym uwieńczane zostały skutkiem.

Za wyznaczoną przez rząd odpowiednią sumę pobudowano łazienki, oczyszczono, opatrzono i uporządkowano mineralne źródła, wzniesiono kilka porządnych domów, prócz tego zaś utworzono komitet pod prezydencją grodzieńskiego gubernatora do urządzenia zakładu wód mineralnych; utworzono też posadę etatowego przy zakładzie lekarza, aptekarza, felczerów. jako też zarządzającego zakładem. Zamożniejsi obywatele gubernji, a mianowicie ks. ks. Czetweryński, Lubecki, Ogiński oraz pp. Lachnicki, Hłasko, Borzęcki, Kiersnowski, Siwicki, ze znacznym kosztem postawili bordzo ładne domy. salę resursy, teatr, hotele, zajazdy— i oto w przeciągu lat trzech zaledwie dosyć rozległe utworzyło się miasteczko, w ślicznej miejscowości, otoczone sosnowym borem, zieleniejące ogrodami, jako też wielką ilością srebrnych, nadwiślańskich i piramidalnych topoli. Z dobrowolnych ofiar wzniesiono murowany kościół i synagogę dla starozakonnych; kosztem rządu założono szpitale, cywilny i wojskowy; jeden zaś z wyższych miejscowych urzędników własnym kosztem wzniósł cerkiew. Z dobrowolnych ofiar założono dom przytułku dla chrześcijan, bez różnicy wyznań, a także i dla staozrakonnych.

Skoro publiczność coraz to liczniej zbierać się poczęła, w ładnej nad Niemnem miejscowości wybudowano obszerny foksal, z galerjami do przechadzki w czasie słotnej pory, salami na koncerta, tańce, bibljotekę, czytelnię, restaurację; bilardy i t. p.

Przez lat dwadzieścia pięć Druskieniki stanowiły własność rządową, zostającą pod zarządem komitetu, zanim się prywatną stały własnością. Liczba zbierających się chorych, a z nimi razem i zdrowych, przybywających jedynie dla przyjemnego przepędzenia czasu, coraz się bardziej powiększała. Najwięcej zbierało się tu osób z gubernij litewskich, Białej Rusi, Podola, Wołynia, Ukrainy; z Petersburga zaś, Warszawy, jako też z oddalonych gubernij cesarstwa, bardzo rzadko zdarzało się kogo spotkać. Całe więc zbierające się do wód towarzystwo, złożone po większej części z rodaków naszych, zdawało się być jedną rodziną. Leczono się, a razem i bawiono wiele, może i za wiele; stąd też jeden z podróżujących turystów ówczesne Druskieniki uważał nietylko za zakład leczniczy, ale i za bardzo wygodne miejsce przeznaczone na letni karnawał litewski. W zbierającem się wtenczas towarzystwie spotykało się wielu znakomitych lekarzy, profesorów b. uniwersytetu wileńskiego, oraz rozmaitych ludzi wyższego wykształcenia umysłu i pożytecznej pracy, a stąd i wielkiej dla kraju zasługi. Genjalny nasz pisarz J. I. Kraszewski spędził u nas całe lato w 1847 roku, dla poratowania zdrowia, a opisaniem naszego zakładu, pod tytułem „Druskieniki, szkic literacko-lekarski", poważnie się przyczynił do rozpowszechnienia po całym kraju potrzebnych wiadomości o Druskienikach.

Przez lat trzy od roku 1844 do 1847, wychodziło tu pismo pod tytułem „Ondyna druskienickich źródeł" po dwa zeszyty na miesiąc w czasie letniego sezonu, poświęcone spostrzeżeniom lekarskim, historji, statystyce, archeologji, poezji, a także i beletrystyce, w którem i znani pisarze i poczynający pracownicy na polu piśmiennictwa krajowego brali udział. Teodor Narbutt, zasłużony autor historji Litwy, wydanej w 12-tu tomach w Wilnie, często tutaj przebywał, a poświęcając się pracom historyczno-statystycznym, jako też archeologji krajowej, czynny przyjmował udział w wydawnictwie Ondyny. Również wielkie na tem polu położył zasługi często odwiedzający Druskieniki p. Adam Kirkor, wydawca Teki wileńskiej, redaktor niegdyś Kurjera wileńskiego, za najświetniejszych bodaj dla tegoż Kurjera czasów.

Stanisław Moniszko niejedno lato z całą rodziną spędził w Druskienikach, gdzie najserdeczniejszego doznawał przyjęcia. Koncerty, składające się li tylko z utworów Moniuszki, wykonywanych z talentem przez Włocha Achillesa Bonoldi'ego, bywały bardzo przez wszystkich pożądane. — Kilka świeżych utworów Moniuszki narodziło się w Druskienikach, a talent mistrza po całym kraju stawał się coraz głośniejszym, zanim w Warszawie zupełne otrzymał uznanie Szlachetne a zawsze przepełnione chrześcijańską miłością serce Stanisława Moniuszki, wiele bardzo przyjemnych tutaj doznało wrażeń, wywoływanych nadzwyczajną sympatją rodaków, a cudownie rzewna melodja nawet mniejszych utworów jego, jak: Kwiaty, Śpiewak w obcej stronie, Maciek obłąkany i t. p. i dotychczas jeszcze w koncertowej druskienickiej sali echem przyjemnych, a razem i bolesnych wspomnień odzywają się w naszej pamięci.

Władysław Syrokomla często odwiedzał Druskieniki, a każda bytność jego spowodowała długi szereg obiadów, wieczorów, pikników, oraz rozmaitego rozdaju czynionych mu owacyj. Na pierwszą bytność Syrokomli wystawiono na scenie druskienickiego teatru jeden z najpiękniejszych dramatycznych utworów jego „Kacper Karliński". Treść dramatu ogromne na wszystkich zrobiła wrażenie, autora zaś zasypano kwiatami.

Ostatnią bytność Syrokomli w r. 1861 zebrane u wód towarzystwo starało się uczcić składkowym obiadem, do którego wiele bardzo osób rozmaitych narodowości i rozmaitych warstw społeczeństwa należeć pragnęło. Przy wzniesieniu toastu na cześć poety, skromny nasz lirnik wioskowy, z niekłamaną wdzięcznością i rozrzewnieniem, następującemi przemówił słowy:

Dobroć waszę przyjmę, choć niezasłużenie,
I tysiąc rzewnych uczuć w mej duszy się ciesni.
Nie mnie się przynależy to chlubne uczczenie,
Lecz sprawie której służę, ale polskiej pieśni.
Jam nie godzien kapłaństwa tej wielkiej
Choć się pieśń niedołężna z mej piersi
Jeszczem całej nie zdołał wyśpiewać
Jaką ku wam i Litwie serce moje pała.
Przyjmuję waszą dobroć jak bratnią zachętę,
Jako dług, który wrócić winienem mej ziemi.
Bogdajbym godnie spełnił posłannictwo święte
I zrównał me zasługi z pochwały waszemi.
Pieśni które mam w myśli i w sercu
Jest-to hymn do śpiewania we wspólnej świątyni!
Ja jedno tylko śpiewam, choć na różną nutę
Niech żyje nasza Litwa! niech żyją Litwini!

Wysoce ukształcony lekarz, utalentowany autor podróży i powieściopisarz Teodor Tripplin, niejednokrotnie także odwiedzał Druskieniki, a pilne śledząc skuteczności ich wód mineralnych, opisał je pod względem lekarskim, historycznym i statystycznym, w zebranem zaś u wód towarzystwie starał się odszukać niektóre bardziej wybitne wzory do humorystyczno-obyczajowych powieści swoich. Wiele też osób znalazło później w tych powieściach moralną fotografję swoją.

Ostatniemi laty odwiedzali Druskieniki profesorowie uniwersytetów: petersburskiego, charkowskiego kazańskiego, warszawskiego. Ś. p. profesor Hirszfeld po kilkakroć szukał u nas ulgi w cierpieniach swoich; przebywali też tu czas niejaki profesorowie uniwersytetu warszawskiego Holewiński, dziekan wydziału prawnego, Brodowski, wydziału lekarskiego, oraz zasłużony profesor chirurgji znakomity operator Girsztowt, wydawca tylu dzieł i pism treści lekarskiej, przez całe życie swoje nieszczędzący ciężkich trudów i pracy dla lekarskiego w ojczystym języku piśmiennictwa. Pani Eliza Orzszkowa, jedyna w obecnej chwili w naszej prowincji pracownica na polu krajowego piśmiennictwa, szukając temu lat kilka koniecznego po pracy wypoczynku, jako też polepszenia steranego zdrowia, z prawdziwą przyjemnością a uprzejmością przez wszystkich zebranych u wód naszych rodaków była powitaną.

Pan Apolinary Kątski, oraz wielu młodych polskich artystów podobnie zawsze doznawali w Druskienikach bratniego i gościnnego przyjęcia: stąd też co rok miewaliśmy dawniej, a nawet i teraz miewamy niemałą ilość rozmaitych koncertów.

Scena druskienicka wiele się zawsze przyczyniała do uprzyjemnienia pobytu zebarnego u wód towarzystwa. Najczęściej artyści scen wileńskiej, grodzieńskiej, czasem warszawskiej a nawet i lwowskiej, dawali nam doskonale wykonywane przedstawienia komedyj wiekopomnej pamięci Fredry, Korzeniowskiego, Bogusławskiego, Chęcińskiego, lub też oryginalnych polskich dramatów. Mieliśmy też przez parę sezonów operę polską z Wilna. Największe zasługi na scenie druskienickiej położyli pp. Surewicz, Deryng, Nowiński, Malewski, Dąbrowski. Zelinger, Chełmikowski, Nowakowscy, z kobiet zaś pp. Lenkowska, Majewska, Markowska, Nowińska i Rostkowska.

Przeprowadzenie w 1862 r. drogi żelaznej petersbursko-warszawsskiej, jako też przejście wkrótce potem zakładu wód druskienickich na własność prywatną, zupełnie zmieniło jego postać oraz fizjognomję zbierającego się w nim towarzystwa. Z powodu ułatwionych komunikacyj wiele osób przybywa tu obecnie z Petersburga, Warszawy, Moskwy, a nawet z bardziej odległych gubernij cesarstwa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Krwawa bójka śród zabawy.

Pobity walczy ze śmiercią.

Z Brasławia donoszą o nowej bójce, jaka wynikła w czasie odbywającej się zabawy w maj. Drujka, gm. słobodzkiej.

Podpici uczestnicy libacji pałając złością do obecnego tu Zygmunta Rychtera, przy byłego ze wsi Czerniowo, tak dotkliwie poranili go w głowę, że wskutek tego wywiązało się ostre zapalenie opon mózgowych.

Ofiara bestjalskich kmiotków walczy ze śmiercią.

Pożar we wsi Łódki.

Z niewyjaśnionej dotąd przyczny wybuchł pożar we wsi Łódki, gm. iżańskiej, p. wilejskiego.

Ogień strawił doszczętnie dwie stodoły wraz z całym mieszczącym się tu inwentarzem ruchomym w postaci narzędzi rolniczych.

Poszkodowany Aleksander Koziak. straty oblicza na 6.000 zł.

OLECHNOWICZE

+ **3 Maja w Olechnowiczach.** Radość z powodu święta 3 Maja głośnem echem odbiła się na kresowej stacji Olechnowicze. Organizatorowie Akademji z całym zapałem stanęli przed zgromadzoną publicznością by ją oświecić, pouczyć i zagrzać serca.

P. kierownik Rybarczyk zagaił posiedzenie i dał w swem przemówieniu jasny obraz historyczny czasów poprzedzających Konstytucję, mówił o błędach magnaterji, o upadku Polski i wysiłkach lepszych synów Ojczyzny by ją podźwignąć, o pracy ich w Sejmie czteroletnim, której owocem była Konstytucja 3 Maja, mająca na celu sprawiedliwe prawa i obronę uciśnionego stanu. Nie dopuściły zaborcze państwa do urzeczywistnienia tych ideałów, ale naród przechował w sercu raz zdobyte skarby a dzień 3 Maja otaczał świetlaną pamięcią.

Pozatem przemawiali jeszcze delegat komendantury i wójt kraśnieński p. Stefanowicz. Resztę Akademji zapełniły popisy dziatwy szkolnej.

Z piękną dykcją wypowiedziała wiersz Wercia Kołoskówna. Mała Otylcia Pawłowiczówna wygłosiła wzruszającą modlitwę do Królowej Polski, prosząc Ją o błogosławieństwo dla kraju.

6 letnia Irenka Siemaszkówna i inne dzieci deklamowały też wiersze na dzień 3 Maja.

Dodać należy śpiew Strzelców i bardzo sympatyczny chór dziatwy, a całość ułożyła się bardzo mile.

Jadwiga Zienkiewiczówna

PROZOROKI

+ **Przy kotle dokarmiania.** Obszerna kuchnia szkolna, na stole stos nakrajanych porcyj chleba, pośród izby taburet, a na nim wielki kocioł parującego, ponętnego krupniku mlecznego. Ogonek długiej kolejki dokarmianych uczni gubi się w sąsiedniej klasie. U każdego w rączce miseczka i łyżka, przyniesiona z domu, w drugiej kromka chleba. Podchodzą w porządku, a otrzymawszy pół litra zupy, poważnie udają się do klasy i zajadają z apetytem.

Kolejka na małego Bolesia, bodaj najmniejszego i najmłodszego ucznia w szkole. Z poza kotła i głowy nie widać. „Z której że ty klasy“ — zapytuje proboszcz, — „z tamtej“ pokazuje chudą rączką w kierunku jakichś drzwi. — „A kto cię uszy?“ — „Oto ten pan“ — wyciąga znów rączkę w stronę jednego z nauczycieli. Otrzymuje porcje, ostrożnie stąpa i skrywa się w klasie. Na taburecie drugi kocioł, który również prędko się opróżnia. W klasie jak w świątyni — półcisza, nie czuć mlaskania uwaga każdego skupiona na zawartości miseczki i porcji chleba. Śpieszą się — bo nęci słoneczko i pierwsza zieleń, a więc trzeba skorzystać chociaż z pozostałości wielkiej pauzy.

Odszukuję Bolesia. — „Cóż smakuje?“ —pytam — „Aha“ — odpawiada maleństwo i zanurzają łyżkę w krupniku. Lecz w tej lakonicznej odpowiedzi czuć zadowolenie, smak i wdzięczność za posiłek. Łyżki dzwonią o dna misek, a więc — krupniku, dowidzenia do jutra.

W obecnej chwili gmina wydaje na dożywianie 33-jga dzieci. lecz to zdaje się za mało, bo korzysta z kotła do 50. Dzienna racja wynosi — 200 gr. chleba, 100 gr. kaszy i $^{1}/_{4}$ lt. mleka. Ilość dostateczna, bo przecież możemy naliczyć setki chałupin wioskowych, gdzie o podobnej racji, a tem bardziej na przednówku, ludzie mogą jedynie marzyć. Szkoda, że niema żadnej zmiany, tylko ciągle krupnik, bo zawsze można wynaleźć równoważnik dla 100 gr. kaszy naprz. w postaci mąki i ugotować z niej zacierkę, kluski, jak było w roku ubiegłym. Chociaż i to prawda, że chleb i kasza plus do tego kartofle, to podstawa odżywiania się naszej wsi, a krupnik dla dzieci, to już smakołyk. Usterki znajdziemy wszędzie, lecz nikt nie odmówi słuszności akcji dokarmiania maleńkich biedotek, które podczas długich miesięcy nauki potrzebują lepszego odżywiania. Przeto wszystkim, którzy biorą udział w tej akcji, zarówno spracowani rodzice, jak i sami dokarmiani — powiedzą „Bóg zapłać“.

M. N.

KOŁTYNIANY

— **3 Maja.** Święto narodowe w Kołtynianach wzorem lat ubiegłych było obchodzone dość uroczyście. Podniosłe nabożeństwo odprawione w parafjalnym kościele przez ks. prob. N. Wojszutisa oraz kazanie okolicznościowe złożyły się na program dzienny święta. Wieczorem staraniem miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej oraz pobliskiego nauczycielstwa w domu parafjalnym zostało wygłoszone przemówienie (p. M. Święcicki), odegrana sztuczka Pobratymca „Kukusia podlotkiem“ (G. Szczemirska, E. Ejtwinowiczowa, P. Szczemirski, E. Frykke i A. Ignatowicz) i urządzono tańce pod dźwięki orkiestry dętej K. O. P.

Wspominając o sali parafjalnej nie można przemilczeć jej udekorowania nadzwyczaj przepysznego dzięki pomocy wojskowych z K. O. P. na czele z st. sierżantem szefem miejscowej kompanji, którzy wielce dopomogli Zarządowi Koła.

J. Trecki.

ŁYNTUPY

+ **Niepoczytalny wybryk.** Z Łyntup piszą nam. Urządzone w tym roku uroczystości 3-ciomajowe w zupełności udałyby się, gdyby nie zostały zakłócone niesłychanym, jak na ten dzień, kazaniem księdza prefekta Dalinkiewicza. Zdumieli się uczestnicy nabożeństwa uroczystego w tym dniu, gdy na kazalnicy zjawił się wspomniany prefekt i oświadczył, że wobec tego, iż święto 3-go Maja jest świętem państwowem, a więc świętem politycznem, to on, mając wygłosić kazanie musi się zająć sprawami politycznemi jak urzędowaniem gminy, policji i t. d. Zaatakował więc w kazaniu funkcjonarjuszy posterunku policji w Łyntupach, iż ci w czasie pełnienia swej ciężkiej służby, dla ochrony miasteczka przed pożarem badali stan kominów a nie dokonywali rewizji sanitarnej wewnątrz domów. W demagogiczny wprost sposób wystąpił, niby to w obronie podatników, przeciwko pracownikom samorządu gminnego rzucając słowa, że 200 zł. poborów wójtowi to za dużo.

Tak przemawiał ksiądz prefekt na kazaniu w kościele do zebranej ludności, do zebranej dziatwy szkolnej, którą jako prefekt, a więc urzędnik pobierający uposażenie ze Skarbu Państwa ma dla państwa wychować. Uczestnicy nabożeństwa byli tem niesłychanie zgorszeni i zdziwieni. Zdziwieni byli tem bardziej, że przecież wszyscy dobrze wiedzą, że ksiądz prefekt jeśli zauważył pewne usterki w działalności czy to gminy, czy też policji mógł i może zawsze wobec władz wyższych interwenjować.

Podajemy to do wiadomości wyższych władz kościelnych.

F.

Legion Młodych—Akademicki Związek Pracy dla Państwa.

Z kół miejscowej młodzieży akademickiej otrzymujemy poniższy artykulik, oświetlający cele i zasady nowopowstającej organizacji akademickiej. *(Red).*

W dniu dzisiejszym w sali Kasyna Oficerskiego o godz. 13 odbędzie się inauguracja pracy nowopowstałej na terenie wileńskim organizacji, Legjon Młodych Akademickiego Związku Pracy dla Państwa. Jest to już czwarty z rzędu ośrodek tej organizacji, powstałej w marcu b. r. w Warszawie, a istniejącej już w Lublinie, Poznaniu, organizującej się we Lwowie i Krakowie. Związek na terenie akademickim bez precedensu, zarówno ze względu na swoje zasadnicze hasło pracy dla państwa, jak i swoją strukturę organizacyjną. Oto co o swoich zadaniach mówi Legion Młodych w deklaracji ideowej Związku:

„Uważamy, iż trzeba wychować pokolenie Polaków, które za główny swój trud życiowy uważać będzie pracę na rzecz Państwa, a za główny pion sumienia obywatelskiego, poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Polsce trzeba ludzi czynu rozumiejących doniosłość istnienia Państwa i wyższość obowiązków wobec Niego nad wszelkiemi interesami grupowemi i osobistemi. Trzeba jąć się wielkiego dzieła zorganizowania Państwa...

...Pragniemy ująć w ramy organizacji te zadania i te obowiązki, które są najprostszem pierwszem przykazaniem każdego Polaka, który ma dźwigać cząstkę odpowiedzialności za los państwa“...

A oto próbka tego, jak Legjon Młodych wyobraża sobie ową pracę państwową:

„W myśl wielkich tradycyj Jagiellonów, Batorego i Żółkiewskiego Państwo Polskie znajduje swą misję w zorganizowaniu współżycia i współpracy narodów sąsiadujących z nami na wielkiem międzymorzu bałtycko-czarnomorskiem, ..pielęgnując ideały współżycia i współpracy, jako potęgujące misję dziejową Rzeczypospolitej—tępi bezmyślne posiewy nienawiści, zatruwające i dezorganizujące życie zbiorowe, z jakiejkolwiek pojawią się one strony“.

Przechodzimy do struktury organizacji. Ta jest wyjątkowo zwarta, pozornie przypominająca wojskową. Na czele stoi wybierany na rok komendant, mianujący członków komendy. Wybierany także na ten sam okres czasu jest inspektor, pełniący obowiązki komisji rewizyjnej. Źródła władzy są zatem zupełnie demokratyczne, a zasady karności, dyscypliny, któremi rządzi się organizacja, w niczem zasadom demokracji nie zaprzeczają, a są w naszem życiu zbiorowem równie konieczne jak—niestety—rzadkie.

Legjon Młodych deklaruje „*całkowitą samodzielność i niezależność swego ruchu*“. Młodzież akademicka to przyszli kierownicy i twórcy nowych konstrukcyj życia państwowego. Czasem które idą pragniemy iść na spotkanie przygotowani i zorganizowani“.

Na zakończenie deklaracji ważny moment etyczny: „W życiu publicznem obowiązuje odpowiedzialność za nakreśloną i postawioną realizację. Przestrzegana być musi zasada dotrzymywania słowa mus wprowadzania w czyn przyjętego na się zobowiązania“.

I jeszcze jedno we wstępie umieszczone:

„Składamy karny hołd i wyrażamy cześć najwyższą dla osoby Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego za trud Jego życia oddany Polsce, który dopiero potomność ocenić potrafi“.

To, cośmy tu zacytowali z „wyznania wiary“ Legjonu Młodych zasługuje na baczną uwagę i pozwala młodej organizacji piękne rokować nadzieje.

Pol.

Wilno otrzyma półtoramiljonową pożyczkę.

Prezydent miasta mecenas Folejewski i szef sekcji finansowej magistratu ławnik Zejmo bawią obecnie w Warszawie, gdzie czynią starania o uzyskanie długoterminowej pożyczki na prowadzenie robót inwestycyjnych.

Podług uzyskanych w dniu wczorajszym przez magistrat informacyj starania te zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się na udzielenie gminie m. Wilna długoterminowej pożyczki w wysokości półtora miljona złotych. Pieniądze te zostaną zużytkowane na prowadzenie robót inwestycyjnych, między innemi również i na rozbudowę elektrowni miejskiej. Dzięki tej pożyczce magistrat m. Wilna będzie w stanie na robotach inwestycyjnych zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

KRONIKA

Niedziela 18 Maja	Dziś: Feliksa. Jutro: Piotra Cel. Wschód słońca—g. 4 m. 37 Zachód . —g. 7 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 17. V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura srednia: + 14° C
„ najwyższa: + 18° C
„ najniższa: + 8° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost, nast. stan stały.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTE

— **Urlop wiceprezydenta miasta.** W połowie przyszłego tygodnia szef sekcji technicznej magistratu wiceprezydent Czyż rozpoczyna 6-ciotygodniowy urlop wypoczynkowo kuracyjny.

MIEJSKA

— **Ruch budowlany w Wilnie.** Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Wilna dokonano repartycji przyznanego kontyngensu kredytów budowlanych na ogólną sumę 2.400.000 złotych. Sumę tę przeznaczono wyłącznie na dokończenie znajdujących się w budowie domów, finansowanych już przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Z sumy powyższej gminie m. Wilna przyznano 250.000 zł. na wykończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Antokolu oraz na dalsze roboty nad budową domu robotniczego na Pióromoncie — 140.000 zł. Spółdzielnia mieszkaniowa na Antokolu uzyskała pożyczkę w wysokości 754.000 zł. Pozatem przyznano cały szereg pożyczek tak spółdzielniom mieszkaniowym, jak i osobom prywatnym.

Równocześnie z tem Komisja Rozbudowy ze względu na konieczność ożywienia ruchu budowlanego i zatrudnienia bezrobotnych uznała za pożądane budowę domów oficerskich przy ul. Wileńskiej. z tem jednak zastrzeżeniem, że przyznane na ten cel kredyty w żadnej formie nie mogą wpływać na uszczuplenie kontygensu, przyznanego na budownictwo cywilne m. Wilna.

Na tem samem posiedzeniu Komitet Rozbudowy dokonał wyboru zastępcy przewodniczącego. Na stanowisko to wybrany został prezes Stow. Techników Polskich w Wilnie inż. Jensz.

— **Przed wejściem w życie nowego budżetu miasta.** Poszczególne komisje radzieckie zakończyły już prace nad rozpatrywaniem budżetu miasta na rok 1930-31. Obecnie wnoszone są poprawki, które poczyniła Komisja Finansowa.

Na najbliższem posiedzeniu magistratu poprawki te zostaną ponownie rozpatrzone, poczem nowy preliminarz budżetowy wpłynie pod obrady plenum Rady Miejskiej.

Podkreślić należy, iż nowy budżet miasta ze względu na ożywiony zakres działalności inwestycyjnej jest w sumie wydatków mniejszy od budżetu zeszłorocznego. Nowy preliminarz miasta po stronie rozchodów i dochodów zamyka się sumą 14.987.993 zł.

— **Pożyczki na drobne remonty domów.** Komitet Rozbudowy m. Wilna uchwalił rozpatrzyć podania właścicieli domów, ubiegających się o przyznanie pożyczek na przeprowadzenie drobnych remontów w swych posesjach. Narazie rozpatrzone zostaną wyłącznie podania, które wpłynęły do Komitetu przed dniem 15 maja r. b.

Na udzielenie powyższych pożyczek Komitet Rozbudowy rozporządzać będzie prawdopodobnie sumą 100.000 zł.

— **Uregulowanie obsługi kominiarskiej.** Władze administracyjne wydały rozporządzenie w sprawie prowadzenia przemysłu kominiarskiego wyłącznie dla celów policyjno-ogniowych w szczególności dla ułatwienia odpowiedniej kontroli. W myśl tego rozporządzenia nastąpi w Wilnie podział na okręgi kominiarskie. Obszar okręgów nie powinien być zbytnio szczupły, a to celem zapewnienia koncesjonarjuszowi dostatecznych środków utrzymania. Na każdy wolny okręg wydawana będzie tylko jedna koncesja. Prawo wykonywania robót kominiarskich będzie miał ten przemysłowiec kominiarski, który ma swoją siedzibę w tym okręgu.

— **Na targowiskach miejskich.** W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 2967 sztuk bydła i świń. Za kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 3 do 3.70 zł. Na konsumcję miejscową sprzedano 2865 sztuk pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Spęd bydła znaczny, popyt ożywiony. Ceny z początku tygodnia wykazały tendencję zwyżkową, przy końcu natomiast spadły.

SPRAWY SZKOLNE

— **8-klasowe Gimnazjum oraz 3-oddziałowa Szkoła Powszechna im. Tadeusza Czackiego** (z prawami), Wilno, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny. Do klasy elementarnej (oddziału 1-go) przyjmowane są dzieci bez egzaminu. Egzaminy do klasy przedwstępnej i wstępnej (oddz. II-go i III-go) rozpoczną się: dnia 16 czerwca o godz. 10 rano, egzaminy do klasy I gimnazjalnej dnia 20 czerwca o godz. 8.30, egzaminy do klasy II i VII włącznie dnia 24 czerwca o godz. 11.30.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Kancelarja codziennie od godz. 9—1.

— **Egzamina wstępne.** Dyrekcja Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I odbędą się w dniach 20, 21, 23 czerwca r. b. (początek o godz. 8). Termin składania podań do kl. I upływa z dniem 15 czerwca. Egzaminy do klas IV, V, VI odbędą się w dniach 24, 25, 26 czerwca. Termin składania zgłoszeń do tych klas — 20-go czerwca.

— Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie, ul. Ostrobramska 29, tel. 12-09, podaje do wiadomości, że egzamin wstępny na kurs I-szy rozpocznie się dnia 23 czerwca o godz. 8 rano. Podanie o dopuszczenie do egzaminu można składać (na odpowiednim blankiecie, który jest do nabycia w kancelarji Seminarjum) do dnia 20 b. m. włącznie. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia 7-go oddziału szkoły powszechnej, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) dwie podpisane fotografje, 5) życiorys.

Kandydaci, którzy ukończyli 7-my oddział szkoły powszechnej składają egzamin tylko z języka polskiego, z języka białoruskiego i z rachunków — inni kandydaci ze wszystkich przedmiotów.

Nauka w Seminarjum trwa lat pięć. Opłata za internat wynosi 600 zł. rocznie, płatnych w ratach miesięcznych po 60 zł. Opłata za pomoce naukowe wynosi 20 zł. za półrocze

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ukonstytuowanie się nowego Zarządu Stow. Akad. Pracy Społecznej U. S. B. w Wilnie.** W dniu 11 b. m. odbyło się Doroczne Zebranie Stow. Akad. Pracy Społecznej na którym wybrano Zarząd na rok 1930-31 w składzie następującym: prezes mg. praw Młynarczyk Kazimierz, I wiceprezes Tubielewicz Napoleon, II wiceprezes Hrycz Stanisław, skarbnik Urbanek Henryk i sekretarz Garniewicz Władysław.

— **Związek Studentek U. S. B.** Zarząd Związku Studentek U. S. B. podaje do wiadomości koleżanek że dyżury członkiń Zarządu w lokalu Ogniska Akademickiego zostały ustalone na czas od 19 b. m. w sposób następujący: Prezeska w środy od godz. 19 do 20. Członkinie Zarządu we wtorki od 19 do 21, w piątki od 17 do 18 i od 20 do 21, w soboty od 19 do 21.

Z KOLEI

— **Kolonje letnie dla dzieci kolejarzy.** Z inicjatywy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w roku bieżącym dla najbiedniejszych dzieci kolejarzy mają być zorganizowane kolonje letnie, obliczone na pomieszczenie 100 dzieci

Wybór miejsca na kolonje dokonany zostanie w dniach najbiżlszych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Konferencja z naczelnikiem Wydziału Drobnego Przemysłu i Rzemiosł w Wilnie.** Dnia 16 b. m. odbyła się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie konferencja Zarządu Izby z wyższym urzędnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, naczelnikiem Wydziału Drobnego Przemysłu i Rzemiosł p. Hauszyldem, w której to konferencji p. naczelnik zapoznał się ze stanem rzemiosła na Wileńszczyźnie oraz udzielił Zarządowi cennych wskazań, jak również, dotyczących zagadnień bieżących.

W myśl wyjaśnienia p. naczelnika w najbliższym czasie zostanie wydany przez Władze Wojewódzkie regulamin egzaminów uproszczonych dla mistrzów i czeladników. Na zasadzie tego regulaminu rzemieślnicy, którzy przed grudniem 1927 r. posiadali samoistne rzemiosło będą mogli przed Komisją Egzaminacyjną, mianowaną przez Izbę Rzemieślniczą, złożyć egzamin uproszczony z zakresu ściśle dotyczącego danego zawodu i tą drogą uzyskać dyplom mistrzowski oraz związane z nim uprawnienia.

P. naczelnik podkreślił szczególną wagę tego regulaminu, gdyż z dniem 15 grudnia 1930 r. kończy się okres przejściowy, przewidziany w art. 149 Ustawy Przemysłowej i po tym terminie żaden rzemieślnik nieposiadający dyplomu mistrzowskiego nie uzyska prawa trzymania uczniów w terminie

Pozatem udzielił p. naczelnik Zarządowi wskazówek w sprawie prowadzenia statystyki rzemieślników w okręgu Izby oraz w sprawie starań o kredyty dla rzemieślników wystawiających swoje eksponaty na Targach Północnych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie.** W myśl ostatnich danych zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych m. Wilno liczy obecnie 3535 bezrobotnych, w tej liczbie 2528 mężczyzn i 1007 kobiet.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się zaledwie o 5 osób

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wielki zjazd rabinów w Wilnie.** Na początku czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie wielki zjazd rabinów. Zjazd zostaje zwołany z inicjatywy znanego rabina z Radunia i wezmą w nim udział rabini z kresów i z zagranicy. Na zjeździe omawiane będą sprawy religijne. Zezwolenie władz na zjazd organizatorzy już otrzymali.

— **Podatek na rzecz Wyznaniowej Gminy Żydowskiej.** Komisja podatkowa przy Wyznaniowej Gminie Żydowskiej w Wilnie ukończyła prace nad planem opodatkowania Żydów na rzecz Gminy Wyznaniowej na rok 1930-31. W tym roku liczba opodatkowanych jest znacznie większa niż w roku ubiegłym i sięga liczby 8.000, na ogólną sumę 400.000 zł. wtenczas, gdy w roku ub. było tylko 6.000 osób opodatkowanych na 350.000 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy.** W dniu 8 i 9-ym czerwca r. b. odbędzie się po raz pierwszy w Wilnie Zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Okręg Wileński Związku Oficerów Rezerwy zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa wileńskiego, aby zechciało przyczynić się do godnego przyjęcia drogich gości, udzielając do dyspozycji Komitetu Zjazdowego bezpłatnie kwater. Zgłoszenia prosimy łaskawie skierowywać do biura Zjazdowego ul. Mickiewicza 13 Sekretarjat Związku Oficerów Rezerwy. Gmach Kasyna Garnizonowego w godzinach od 18 do 20-ej.

Nie wątpimy, iż za przykładem innych miast Polski Wilno, tak dobrze znane ze swej gościnności, rozszerzy swe ściany na przyjęcie przedstawicieli armji rezerwowej.

— **Z życia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.** Na skutek usilnych zabiegów Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami u władz administracyjnych, z rozporządzenia Pana Starosty Grodzkiego odbył się na placu Łukiskim przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych i T-wa Op. nad Zwierz. przegląd koni i wozów ciężarowych.

W wyniku przeglądu, trwającego od 5 do 15 maja r. b. kilkudziesięciu właścicielom wozów ciężarowych wstrzymano wydanie prawa jazdy do czasu bądź należytego uporządkowania wozów, bądź wyleczenia koni.

Obecnie wszystkie wozy ciężarowe winne posiadać hamulec oraz tabliczki umieszczone na widocznem miejscu.

— **Wszyscy lokatorzy pamiętać muszą** że ich interesów i praw broni Związek Lokatorów, że szczegółowe informacje, rady i pomoc prawną oni otrzymają w Związku Lokatorów. Biuro mieści się przy ulicy Wielkiej Nr. 28 i czynne jest codzień od g. 5 do 8 wiecz.

Radca prawny przyjmuje codzień od godz 7 do 8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Pol. Tow. Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dnia 22 maja kapitan Z. Tymański w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt na temat „Systemy i rodzaje kar“. Początek o godz. 6-ej wiecz. Wstęp wolny.

— **Zjazd koleżeński.** Zgodnie z uchwałą powziętą na zjeździe w roku 1925, zjazd maturzystów Polaków byłych gimnazjw 1-go i 2-go w Wilnie, którzy ukończyli te gimnazja w latach 1914 i 1915 odbędzie się w Wilnie w niedzielę dn. 1 czerwca. Zbiórka o g. 12-ej w poł. przy wejściu na Górę Zamkową. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do kol. Malewińskiego, Urząd Wojewódzki w Wilnie, pok. Nr. 1, lub do kol. Kodzia, filja „Kurjera Warszawskiego“ w Wilnie, ul. Tatarska 2.

— **Zebranie Walne Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. przypomina niniejszem wszystkim swym Sz. Członkom honorowym, dożywotnim, czynnym i wspierającym. Zarządom Kół i sympatykom, że Zebranie Walne Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. odbędzie się we wtorek dn. 20 maja o godzinie piątej (17) po południu.

O łaskawe i liczne przybycie na Walne Zebranie wszystkich Członków prosi uprzejmie Zarząd Centralny P. M. S.

RÓŻNE

— **Zjazd dyrektorów elektrowni polskich** W dniu 30 b. m. rozpoczną się w Wilnie (w sali Stow. Techników Polskich) 3-dniowe obrady zjazdu dyrektorów elektrowni i elektryków polskich. Na zjazd przybędą wszyscy dyrektorzy elektrowni z terenu całej Rzeczypospolitej.

W celu omówienia spraw związanych z organizacją zjazdu, w dniu dzisiejszym przy bywa do Wilna przewodniczący Związku Elektrowni Polskich inż. Koźmiński.

— **Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje nam:** Wyrokiem z dn. 9.IV r.b. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł że zwolnienie eksportu półfabrykatów i gotowych wyrobów przewidziane w art. 3 p. 15 ust. o państwowym podatku przemysłowym nie może być uzależnione od prowadzenia ksiąg handlowych przez podatnika.

Izba zaznacza, że wyrok ten posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla przemysłu tartacznego.

— **Sprostowanie.** W związku z ukazaniem się wzmianki w niektórych dziennikach o mającem się odbyć zebraniu organizacyjnem Związku Samoobrony Wileńskiej z inicjatywy Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy Koła Wileńskiego Zarząd wyjaśnia:

1) Inicjatywy organizowania jednego jeszcze związku b. wojskowych Zarząd Okręgu jak również i Koła Wileńskiego podejmować nie zamierzał.

2) Projekt organizowania tego związku nie był nigdy poruszany na posiedzeniach tak Zarządu Okręgu jak i Zarządu Koła.

3) Członkowie Związku — Siemaszko Hipolit i Siemaszko Władysław stwierdzają, że umieszczenie ich nazwisk w gronie organizatorów Związku Samoobrony Wileńskiej nastąpiło wskutek nieporozumienia.

Jednocześnie podkreśla się, iż w stosunku do inicjatorów (tych członków Zw.), którzy ogłosili niezgodną z rzeczywistością wzmiankę, Zarząd Okręgu wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Występy Eugenjusza Bodo.** Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem oryginalna amerykańska sztuka z życia żydowskiego „Śpiewak jazzbandowy“, posiadająca wiele wzruszających momentów. Rolę główną odtwarza niezrównany znakomity artysta Teatru Morskie Oko Eugenjusz Bodo. W akcie drugim odbywa się akcja w teatrzyku rewjowym amerykańskim podczas próby generalnej zespołu girls. Podniosły nastrój wywołują pienia chóru synagogalnego oraz solistów. W przygotowaniu głośna sztuka „Artyści“.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 3.30 pp. na przedstawieniu popołudniowem w Teatrze na Pohulance ukaże się po cenach zniżonych pełna humoru i młodzieńczej werwy komedja z życia akademickiego „Błędny bokser“ W. Smólskiego.

— **Teatr Miejski Lutnia. Ostatnie występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Występy znakomitego zespołu Teatru Rosyjskiego zbliżają się ku końcowi. Dziś odbędą się dwa przedstawienia: O godz. 2.30 pp. po cenach zniżonych „Burza“ Ostrowskiego, o godz. 8.15 po raz ostatni „Mieszkanie Zojki“ Bułhakowa W poniedziałek „Człowiek z teką“ ostatnia nowość sztuka Fajko. We wtorek „Trzykrotnie poślubieni“ komedja amerykańska z życia żydowskiego A. Nichols. W środę ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu „Kwadratura koła“ W. Katajewa. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie Teatru Lutnia 11—9 w. bez przerwy.

— **„Kiepski szeląg“.** Najbliższą premjerą w Teatrze Lutnia będzie ostatnia nowość wyborna komedja B. Winawera „Kiepski szeląg“. Reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **Uruchomienie Teatru Letniego.** W związku ze zbliżającym się sezonem letnim magistrat m. Wilna przystąpił obecnie do przeprowadzenia remontu budynku Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Remont zakończony zostanie przed upływem bieżącego miesiąca, gdyż już w początkach czerwca dyrektor Zelwerowicz zamierza w ogrodzie po-Bernardyńskim uruchomić teatr, na program którego złoży się lekki repertuar przeważnie o charakterze wokalnym.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 18 maja 1930.

10.15: Dzwony i nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny z Warszawy i koncert. 14.00: Zebranie pszczelnicze pszczelarzy. 15.20: Muzyka. 16.00: Odezwa dzieci Walji do dzieci wszystkich krajów i odpowiedź dzieci polskich. 16.45: „Kolonje letnie“ odczyt. 17.10: Poradnia prawna. 17.30 Koncert popularny. 18.55: „Co się dzieje w Wilnie“ pogadanka. 19.20: Lekcja języka niemieckiego. 19.35: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Feljeton, koncert popularny, słuchowisko, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Komunikat Akademickiego Koła misyjnego. 17.15: Bajeczki dla najmłodszych. 17.45: Koncert chóru łotewskiego Rejtera z Warszawy. 18.45: Audycja literacka. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40: Prasowy dziennik rodjowy i sygnał czasu z Warszawy. 20.05 „Ludzie żywi czy posągi z bronzu“ pogadanka. 20.30: Koncert laureatów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Moskwie, komunikaty i muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 20 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu, radjowy poranek szkolny i komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Pogadanka Aeroklubu Akademickiego. 17.15: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 17.45: Koncert popularny. 18.45: „Od Galla — anonima — do Bałuckiego — Jubileusz Bibljoteki Narodowej“ odczyt. 19.10: Program na środę i rozmaitości. 19.20: „Carmen“ Opera Bizeta z Katowic oraz komunikaty z Warsz.

Ojciec i syn oskarżeni o szpiegostwo.

Na ławie oskarżonych przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego stanęli Bolesław Łagosz, lat 19 i jego 60-letni ojciec Józef Łagosz oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Bolesławowi Łagoszowi akt oskarżenia zarzucał, iż od 1926 do 1929 r. zbierał i ujawniał wywiadowi bolszewickiemu wiadomości o osadnictwie wojskowem i strażnicach K. O. P.

Józefowi Łagoszowi przypisywano wejście w porozumienie z wywiadem sowieckim w sprawie dostarczania przez swego syna Bolesława informacyj dotyczących wojskowej obrony oraz że namawiał swego syna do uprawiania szpiegostwa.

W wynikach przeprowadzonego przy drzwiach zamkniętych przewodu sąowdego sąd po odbytej naradzie uznał za winnego dokonania inkryminowanej zbrodni jedynie Bolesława Łagosza i skazał go przy zastosowaniu daleko idących okoliczności łagodzących na zamknięcie w domu poprawy przez dwa lata, zaliczając mu na poczet kary 7-miesięczny areszt.

Józefa Łagosza sąd uniewinnił.

Sąd stanowili pp. sędziowie: Sienkiewicz, Szpakowski i Brzozowski, zaś oskarżenie wnosił p. wiceprokurator Z. Lubkowski.

Ka-er.

—o—

Dzisiejsze wyścigi konne.

Dziś na torze w Pośpieszce odbędą się trzecie z rzędu wyścigi konne, które, zapowiadają się b. ciekawie, zwłaszcza. iż jak się zdaje dopisze pogoda.

Na program składa się pięć gonitw o nagrodę od 600 do 1.500 zł. z udziałem 21 koni, oraz zawsze dostarczająca moc wrażeń gonitwa włościańska o nagrodę 400 zł. dla koni. właściciel drobnych gospodarstw rolnych nie większych nad 50 ha. Gonitwa ta poza znaczeniem jakie posiada ze względu na zachętę włościan do podniesienia hodowli koni, interesująca jest z tego względu, że jeden z warunków wyklucza w wyścigu tym udział jeźdźców zawodowych.

Clou programu stanowi bezwątpienia gonitwa trzecia o największą nagrodę w tym sezonie 1.500 zł„ do której zapisały się najpoważniejsze stajnie a więc: K. K. Ważyńskich. W. Daszewskiego i płk. Karatiejewa.

NASZE TYPY.

Gonitwa I — „Dagobert“.
„ II — Stajnia ofic. 27 p. uł.
„ III — Stajnia K. K. Ważyńskich.
„ IV — „Boston“ „Blue Mountan“.
„ V — „Betina“, „Hikora“, „Alfa II“.
„ VI — (włościańska) stukaj w palce.

Zwalczanie jaglicy.

Kolumna do walki z jaglicą, po przeprowadzeniu prac w powiatach: wilejskim, oszmiańskim wyjeżdża dnia 19 maja do pow. święciańskiego, gdzie będzie pracowała do dnia 30 czerwca b. r. W wymienionym okresie kolumna zatrzyma się w m. Daugieliszkach od 20 do 25 maja , w m. St.-Święcianach od 26 maja do 18 czerwca, w m. Kiemieliszkach od 20 czerwca do 24 czerwca, w m. Świrze od 25 do 28 czerwca włącznie. Kolumna udziela bezpłatnie pomocy chorym na jaglicę (porady i operacje) oraz jednorazowych porad w innych chorobach oczu.

—o—

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze wzmianką w Nr. 111 (1753) z dnia 15 maja r. b. pod tytułem „Niepowodzenie działaczy lewicowych na terenie pow. wilejskiego“ uprzejmie proszę o następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakobym miał organizować na dzień 11 maja r. b. w Wilejce powiat. wiec P. P. S. C. K. W., natomiast prawdą jest że do żadnych organizacyj politycznych nie należę i nie biorę udziału w pracach tychże.

W imię prawdy komunikując powyższe, proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie tego wyjaśnienia.

Łaczę wyrazy szacunku i poważania
W. Czajnowski
urzędn. K. Chor. w Wilejce.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Dwaj gońcy Teatru na Pohulance schwytani w momencie okradania rekwizytorni.

Zatrudnieni w charakterze gońców w Teatrze Miejskim na Pohulance dwaj chłopcy Zygmunt Kwiatkowski (ul. Zawalna 28) i Mieczysław Czeputkowski (ul. Krzywa 3) zamierzali skraść z rekwizytorni teatru dwa aparaty telefoniczne.

Pochłonięci jednak pracą przy odkręcaniu tych aparatów zostali zaskoczeni, co oczywiście sparaliżowało szyki złodziejaszków. Aczkolwiek złoczyńcy zostali unieszkodliwieni, to jednak teatr poniósł pewne straty, gdyż wskutek nieumiejętnego odkręcania aparaty uległy zepsuciu.

Sprytny oszust. Meksykańskie dolary wydał jako amerykańskie.

Leopold Wróblewski (ul. Popławska 20) zwrócił się do policji ze skargą na niejakiego Bronisława Adamowicza (ul Trwała 7), który wypożyczając na weksel 113 dolarów amerykańskich, wręczył 100-dolarowy banknot meksykański, wskutek czego Wróblewski poniósł znaczną stratę wobec różnicy kursu dolarów amerykańskich i meksykańskich. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

50-letnia samobójczyni.

Kazimiera Skonrokowa, licząca 50 lat (ul. Ponarska 15) w celach samobójczych wypiła znaczniejszą ilość esencji octowej.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy b. ciężki stan desperatki. przewiózł ją do szpitala Żydowskiego, gdzie jednak nie odzykskawszy przytomności zmarła.

Wypadki za dobę.

Od dnia 16 do dnia 17 b. m. zanotowano ogółem 45 różnych wypadków, w czem: kradzieży 4, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 22.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 14 do 18 maja 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: **„Cohn — demokratą“** Melodramat w 10 aktach
W rolach głównych: **George Sidney, Sharon Lynn i Jean Hersholt.**
Nad program: 1) **Krakowska Szopka Ludowa,** 2) **Wesele Krakowskie,** 3) **Konik zwierzyniecki**—w 3 akt.
Kasa czynna od godz. 3 m 30. — Początek seansów od g. 6-ej. — Następny program: **„Ochotnik i Slam“.**

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr **„HELIOS“** Wileńska 38.

Precz z tęsknotą i smutkiem! Pierwsza **dźwiękowa** epopea **śmiechu, humoru i wesołości.**
Król humoru, ten, który się nigdy nie śmieje, a sam doprowadza wszystkich do paroksyzmów śmiechu **BUSTER KEATON** w wielkiej pikantnej-erotycznej sztuce **„MAŁŻEŃSTWO na ZŁOŚĆ“ nikt** nie jest w stanie powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcipniejszego arcydzieła. — — — — Nad program: **Rewel. śpiewno-muzyczna atrakcja.**
Ceny miejsc: **Balkon 1 zł. Parter od 1 zł. 50 gr.** Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10.15 wiecz

---

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.
Aparat amerykański światowej sławy „Paeent“.

Ceny miejsc na parterze od 1 zł.
Dziś! Znakomity Lon Chaney niezapomniany odtwórca Dzwonnika z Notre Dame i jego partnerka: **LUPE VALEZ** w obrazie p. t.
„Gdzie wschód jest wschodem“
Nad program: śpiew i muzyka. Początek o godz. 4, 6, 8, 10,25.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17-85.

Ostatni dzień! Film ze złotej serji „Sfinks“. Nieśmiertelne arcydzieło polskiego pisarza laureata nagrody Nobla **Wł. St. Reymonta**
ZIEMIA OBIECANA
W rolach głównych: Koryfeusze ekranu polskiego **JADWIGA SMOSARSKA, Kaz. Junosza-Stępowski, Ludwig Solski, Marja Modzelewska, Marja Gorczyńska.**
UWAGA: Z powodu wielkiej wartości artystycznej **dla młodzieży dozwolone.**
Ceny zniżone od godz. 3-ej do godz. 6-ej ceny: **BALKON 40 gr., Parter 80 gr.** Anons: Jutro **„Czar Walca“.**

KINO **LUX** Mickiewicza 11.

Dziś! Wspaniały atut kinematografji **Gehenna miłości!** Przepiek. dram w 12 akt. z życia arystokracji rosyjskiej na emigracji.
W rolach głównych: Słynni artyści **IWAN PETROWICZ, Vivian Gibson, Bruno Kastner i George Aleksander.**
Początek o godz. 1-ej. Cena od 40 gr.

Polskie Kino **WANDA** Wielka 30. Tel. 14-81.

Dziś! Nieporównane arcydzieło! Zupełnie nowa kopja! Najnowsze wydanie **CASANOWA** Epokowy erotyczny dramat w 20 aktach (całość).
W roli głównej **IWAN MOZŻUCHIN,** Djana Karenne i Rudolf Klein-Rogge.

KINO-TEATR **Światowid** Mickiewicza 9.

Dziś! Największa sława ekranu, rycerski, odważny, niezrównany **DOUGLAS FAIRBANKS** bohater filmu „Złodziej z Bagdadu“, który zdumiewa, przeraża, zachwyca, porywa w monumentalnem arcydziele **ZNAK ZORRY**
Pojedynek nerwów i siły. Fascynujące sceny. Nadzwyczajne napięcie akcji. **Dla młodzieży dozwolone.**

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Dziś! Najnowsze arcydzieło filmowe! Zabójstwo Cesarzowej Elżbiety w Genewie i zamach na następcę tronu Ferdynanda w Serajewie p. t. **Dziś!**
OSTATNI MONARCHOWIE
Najbardziej wzruszający dramat w 10 akt., w którym ujrzymy jak padały trony carskie i dzieje wojny światowej.
W rolach głównych: Alfons Fryland i Erna Morena
Początek seansów o godzinie 6-ej, w niedziele i święta o godzinie 4 po południu

---

KINO-TEATR **SPORT** Wielka 36.

Dziś! „PŁONĄCY OKRĘT” Pełen nieoczekiwanych momentów fascynujący porywający dramat w 8-miu aktach.
W roli głównej: **Andre Nox i Mary Kid.** Komedja w 2 aktach sportowa **Małpie awantury.**
Początek o godzinie 4, 6. 8. 10.15, w niedziele i święta od godziny 2-ej.

40.000 NA ARMJA „ŁUCZNIKÓW”
wypiera zagraniczne rowery z granic Polski
ROWERY
Z MARKĄ „ŁUCZNIK” PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA w Warszawie
trwałe, efektowne, tanie
specjalnie przystosowane do polskich dróg. 1783
SPRZEDAŻ:
Wilno, Zawalna 11. Z. NAGRODZKI.

Nagrodzone na I-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie — 1928 r.
Wielkim Złotym Medalem

NAJLEPSZE INSTRUMENTY GEODEZYJNE:



Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry etc.
powszechnie znanej firmy **GUSTAW HEYDE, Drezno**
TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w wielkim wyborze
SKŁAD FABRYCZNY w POLSCE
„OPTYK RUBIN“, Wilno,
Dominikańska Nr. 17, telefon Nr. 10-58.
1792 **Najstarsza firma w kraju** (egzystuje od 1840 roku).

Listwy ochronne
Walcowane, do stopni betonowych, drewnianych, żelazne i mosiężne.
Narożniki ochronne
Żelazne, walcowane, do krawędzi ścian.
Bracia Jenike Fabryka dźwigów Sp.Akc.
Wielki Złoty Medal na Wystawie Poznańskiej.

GUDRONITY IZOLACYJNE
Jedynie skuteczne od wilgoci i grzyba drzewnego.
FILC BITUMOWY — kryzolit
Najtrwalszy materjał do krycia dachów.
Cemizol
Emulsja izolacyjna, nadająca zaprawie cementowej nieprzepuszczalność wody oraz inne materjały izolacyjne fabryki **Gudronit.**
Złoty Medal na Wystawie Poznańskej.
Maty trzcinowe do tynków.

Parkiet dębowy
Płytki posadzkowe
Z białego cementu, kolorowe, deseniowe oraz inne wyroby cementowe własnej fabrykacji.

Poleca ze składu lub fabryki
D/H W. Busz, A. Jankowski i S-ka
Wilno, Wileńska Nr. 23. Telefon 432.
1499 1

MAMY DO SPRZEDANIA
na bardzo dogodnych warunkach i przystępnych cenach większą ilość majątków ziemskich i folwarków o dobrej glebie, z dobremi zabudowaniami i kompletnym inwentarzem. 1797 1
Ajencja „Polkres“ Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

DRUSKIENIKI
Pensjonat „Aspazja“
vis a vis parku i zarządu zdrojowego, w czerwcu ceny zniżone. Informacje w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 24 m. 11 u p. Estko.

Akuszerka Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. № 3093

Fachowo i tanio
przepisujemy na maszynach.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152. 1787

2 weksle na sumę 1500 zł. 500 zł. pł. dn. 1.VIII 30 r., 1000 zł. pł. I.X 30 r. z wystawienia p. Gedrojca z żyro firmy „Studaut“ oraz czekowa książka f-my „Studaut“ na P.K.O. w Wilnie Nr. rach. 157. Zgubione po drodze z Warszawy do Wilna. Unieważnia się. 1800

Technik
absolwent wydziału budowlanego Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie, **poszukuje pracy.** Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ „Dla Technika“. 1684-0

Młoda osoba
posiadająca 3-letnią praktykę biurową, władająca językiem angielskim poszukuje zajęcia w charakterze biuralistki lub kasjerki. Posiada dobre referencje. Łaskawe oferty proszę skierować do Redakcji pod Nr. dow. 2308. 1754-1

Lekcyj języków
udziela niedrogo praktyczna nauczycielka.
Słowackiego 4—6. 1670 0

Sprzedaje się **WYŻLICA** rasy Ponterka dobrze tresowana. Dowiedzieć się od godz. 10 do 16, Legjonowa 36 sklep spożywczy. 1746-0

Wolne posady.
Kto poszukuje posady, pracy lub ubocznego zarobku — niech załączy 50 groszy w znaczkach pocztowych i nadeśle swój adres pod: **Bojanowski, Czarna Woda (Pomorze).**

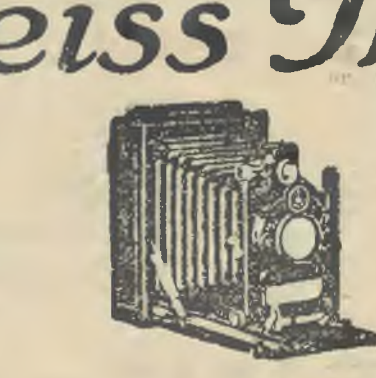
Zgubione zaświadczenie wydane przez Komisję poborową w Mołodecznie na imię Antoniego Bekisza s. Józefa, rocz. 1903 zam. we wsi Klimonty gm. Radoszkowickiej z kat. E. Unieważnia się. 1781

Zapamiętajcie starą firmę
G. PATASZYŃSKI
Wileńska Nr. 8.
Ze starych, znoszonych skórzanych kamaszy przerabiam na nowe gumowe oraz przyjmuję reperacje opon i wszelkich innych wyrobów gumowych na zimno i gorąco 1731

KAWIARNIA „Królewianka”
ul. Królewska 9.
Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanio i obficie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety. Dla stołujących się miesięcznie zniżka.

Kupimy maszynę
do pisania mało używaną. Wiadomość. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. ul. Ostrobramska 19 w Wilnie.

KONKURENCJA
nie cenami lecz
jakością
jest dewizą naszej długie-lata istniejącej firmy
APARATY FOTOGRAFICZNE
w największym wyborze
Busch
Voigtländer
Zeiss Ikon



jak również **wszelkie artykuły fotograficzne** w składzie fabrycznym
„OPTYK RUBIN“
Wilno, ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840). 1793

---

100 %
uzyska każda—na trwałości malowanych przedmiotów
KUPUJĄC: pokost, farby, lakiery, emalje
podłogowe i inne artykuły malarskie
w SKŁADZIE FARB
Jana Mazurkiewicza.
Wilno, Dominikańska Nr. 11.
1674—1

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnem brzmieniu

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 maja 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy D. P. H. inż. Malinowski majątku ruchomego, składającego się z maszyny do pisania „Underwood“, oszacowanego na sumę 1.100 złotych na zaspokojenie pretensji firmy Hemerliński i Fulde w sumie 1000 z %% zł. i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

354/VI-1779 Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 maja 1930 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr. 66, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Firmy „Optyfot“ majątku ruchomego, składającego się z siedmiuset par szkieł optycznych, oszacowanego na sumę 700 złotych, na zaspokojenie pretensji Zakłady Radjotechn. „Natawis“ i T-wa Reklamy Międzynarodow. w sumie 721 zł. 25 gr. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U P. C.

355/VI-1780 Komornik Sądowy **K. Karmelitow.**

Kursy Kierowców Samochodowych
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE
ul. Holendernia 12. Telefon 13-30
(Gmach warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej)
Przyjmują się zapisy do grup: LI Zawodowej i LII Amatorskiej, które rozpoczną zajęcia **w dniu 19 maja r.b.**
Nauka jazdy na 4-ch typach nowoczesnych maszyn. Specjalna sala doświadczalna dla zajęć praktycznych. Nowocześnie urządzone warsztaty reperacyjne dla samochodów i traktorów (ciągówek rolniczych). Dorabianie części zamiennych.
Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Kursów codzien. w godz od 10-18 1690-0

TRUSKAWIEC
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I STACJA KLIMATYCZNA
województwo lwowskie.
Sezon letni od 1 kwietnia do 31 października.
Sezon zimowy od 1 grudnia do 28 lutego.
Kąpiele: solankowe (sole glauberskie) siarczane, borowinowe, (okłady borowinowe) — kwasowęglowe (impregnowane) szlamowe.
Wziewalnia solankowa—zaopatrzona w pierwszy w Polsce aparat dla wziewań suchych i t. zw. Tarn-Inhalation.
Wody mineralne do picia: **„NAFTUSIA“, „Zofja“, „Marja“, „Bronisława“** i znakomita truskawiecka woda stołowa **„Józia“.**
Bezpośrednie wozy kolejowe z wszystkich środowisk Polski.
Wszystkich wyjaśnień udziela natychmiast
1778 **Zarząd zdrojowy w Truskawcu.**

---

7 klm. od stacji
folwark obszaru 86 ha z zabudowaniami sprzedamy za 4.500 dolarów.
Wileńskie Biuro Komisowe-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152. 1784

DRUSKIENIKI OMEGA
Czerwiec ceny zniżone
Kuchnia znakomita, djetetyczna. — Informacje: Warszawa, ul. Foksal 15, telefon 111/85 lub Kielce, D-wa Komendzina.

Dochód
zapewniony posiada każdy przy lokowaniu oszczędności przez
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152. 1785

Kupię dom drewniany
od 2 do 10 mieszkań. Oferty pisemne proszę składać w Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod (B. J. A W.). 1770-0

W różnych sumach i walutach
udziela pożyczek
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152. 1786

JAREMCZE,
Karpaty Wschodnie
Willa „GARSON“
pięknie położona, poleca **POKOJE** urządzone na maj i czerwiec. Cena 70 zł.
Zgłoszenia:
Kwalik, Stanisławów.



PIEGI
ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA“ KREM
St. mały - zł. 2.50
St. duży - zł. 4.50
„AXELA“ MYDŁO
1 szt. - zł. 1.25
3 szt. - zł. 3.50
Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach. 0

Specjalne Laboratorjum dla amatorów fotografów
„REMBRANDT“ 1730
WILNO, Św. Jańska 6, tel. 12-88.
Wywoływanie, kopjowanie oraz powiększanie pod kierownictwem specjalisty fotografa.
Ceny najtańsze! Wykonanie pierwszorzędne!

NAJKORZYSTNIEJ kupuje się towary gwarantowanej dobroci u **GŁOWIŃSKIEGO**
Polecamy różne nowości sezonowe, markizety, jedwabie, satyny, perkale oraz pończochy i skarpetki modne.
Uwaga — Wileńska 27. 1794

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

UWAGA!
Potrzebny lokal 5—6 pokoi
parter, wjazd, stajnia, niekoniecznie w śródmieściu. Pożądane oddzielny domek, w okolicach dworca.
Oferty tylko dziś, w niedzielę 18.V do godz. 3 pp. pod „Lokal“ Wilno, Bonifraterska 6—3 Grabowski. 1790

1796 **„Lokujemy bezpłatnie i solidnie**
wszelkie oszczędności w różnych walutach na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Zwrot terminowy.
Ajencja „Polkres“ Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

Od roku 1843 istnieje
Wilenkin
ul. TATARSKA 20
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach **I NA RATY.**
NADESZŁY NOWOŚCI.

Hipoteczne lokaty
w każdej walucie załatwia najsolidniej
Dom H-K. „ZACHĘTA“
Mickiewicza 1, tel. 9 05
1777

2 domy sprzedają się drewniany i murowany z placem przy ul. Legjonowej. Ziemia własna, około 450 kw. sążni. Dowiedzieć się Piłsudskiego 28/3. 1801

Poszukuję przedstawicieli
do organizacji sprzedaży ulicznej, jarmarcznej, na odpustach taniego artykułu masowego zbytu zabawkarskiego, dołączyć na odpowiedź markę.
Warszawa Schumann
1772 Polna 66.

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 2231

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedz.
DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
›ZNICZ‹
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika reklam.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiśniewski